Cena 3 zł.

PIAST

Cena 3 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17 Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538, Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast“, Spół. z odpow. udź w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 11 Kraków, 23 grudnia 1945 Rok XXXII

Pokój ludziom dobrej woli...

Noc mroźna grudniowa, długa zima wszystką przyrodę zakuła w martwotę, niemoc i smutek. Ziemia gnuśnieje z braku ożywczych, jasnych i ciepłych promieni słońca. Ciężar nocy przygniata barki i serca ludzkie. Lud z utęsknieniem oczekuje nadejścia przemian, które mają wyrugować z serc ludz kich mroźną noc smutku i niepokoju — a rozpalić ogień miłości, i wnieść wesele szczęścia — Wiosnę Ludów. W taką to noc grudniową, która trwała lat tysiące, a : nią niedola ludzkości, a serce człowieka i serce wszelkiego stworzenia nie znało prawdziwego wesela, w taką noc grudniową przed 1945 laty narodził się Bóg. — I choć urodził się ubogo w stajence, to jednak w dzień Bożego Narodzenia zapanowała „radość wszelkiego stworzenia“. — Serce nie patrzy na skarby i bogactwa — serce szuka miłości. A tej miłości morze przeogromne spłynęło na ziemię z Bożą Dzieciną przy wtórze śpiewów, głoszących Pokój ludziom dobrej woli — „Chwałę na wysokości a pokój na ziemi“.

Taką ciemną noc, noc straszną i mroźną przeżywała Polska przez ostatnie pięć i pół roku, przeżywał cały Naród, gnębiony obozami, mordowany, truty i palony przez dziki, barbarzyński i zwyrodniały hitleryzm. Groźny ciężar nocy kładł się na serca, głowy i barki wszystkich Polaków. Cierpieli i ginęli. Nie znano radości ni szczęścia pokoju. Noc niewoli rozpostarła swe mroźne łapy nad Polską. Cierpiał naród, cierpiał, ale i walczył. Cierpiał nie mało i chłop ale też i nie mało walczył, a walcząc wierzył, że Polska, choć pokonana, nie zginęła i nie zginie. Cierpiąc i walcząc, wierzył w przemiany, które przyjdą i zamienią niewolę w ukochaną wolność; cierpienia, poniżenie i smutek, w radość, chwałę i w wesele, — noc mroźną w jasny, ciepły dzień. — Naród pyszny i butny, niemający dobrej woli pokoju — został pokonany,

a Polska powstała by żyć!

Państwo złej woli — światoburcze, rozgromiono i nastał pokój. Pokój, którego ze wszystkich państw najbardziej pragnęła Polska, bo Polska była, jest i będzie państwem najbardziej miłującym pokój. W Polsce zaś tymi, co najbardziej pragną światowego i wewnętrznego pokoju, są chłopi i najwięcej tej dobrej woli ma chłop, chłop polski, który — wzorem swoich przodków — kocha Ojczyznę, miłuje swój zagon ojcowski, trwa siłą i chce trwać wiecznie, niewzruszenie na tym ojczystym zagonie ziemi, stwarzając tym siłę niezniszczalną polskości państwa. Chłop ma dobrą wolę pokoju, bo wie, że każda wojna wyrywa go i pędzi precz, aż gdy trzeba stanąć w obronie tej ziemi, broni jej do ostatka

Obecnie po takiej nierównej walce z okupantem, z której wyszedł zwycięzcą, chłop wita z wielką radością swoją wolną Ojczyznę, z wielką radością po latach cierpienia i walki wita ten pokój, i chce go na zawsze zatrzymać. To też swoimi twardymi rękami przyciska go ku sobie. Chłopi w swej masie — jako najliczniejsza warstwa narodu — mimo różnych mamideł ze strony narzucających się „wodzów“ i „opiekunów“ politycznych, nie będących często chłopami, a tylko rozbijaczami chłopskiej siły — owiani są duchem dobrej woli zgodnego współżycia z innymi. I mimo trudności mają szczerą chęć pracować dla swej Ojczyzny, dla swoich wszystkich współbraci. Chłop ma dobrą wolę pracować na swej ziemi w pocie czoła, by wytworzyć ten chleb powszedni, który ma dać życie i siłę całemu narodowi.

Do tego jest nam potrzebny

PÓKÓJ NIE TYLKO Z ZEWNĄTRZ, ALE I WEWNĄTRZ KRAJU.

W imię pokoju chłop apeluje do wszystkich współrodaków i wszystkich współmieszkańców świata, by byli ludźmi dobrej woli, gdyż z niej rodzi się pokój. Chłopi rozrzuceni losami wojny po szerokim świecie, owiani dobrą wolą witają pokój, wracają z radością do swej Ojczyzny, do swoich rodzin, na swój ojcowski zagon ziemi.

Tylko ludzie złej woli nie oceniają wartości pokoju, nie wierzą w niego, i nie wracają. — Ludzie złej woli jątrzą i mącą wśród społeczeństwa i wśród chłopów. — Dziś, kiedy po raz pierwszy w wolnej, odrodzonej Polsce, po strasznej nocy niewoli, obchodzimy pamiątkę owej cudownej nocy — Narodzin Boga-Człowieka — rocznicę wielkiego święta miłości i pokoju, zgody i pojednania ludzi dobrej woli, cieszymy się my chłopi i radujemy, żeśmy wytrwali i dożyli tej radosnej chwili przemian, co ciemną noc zamienia na jasny dzień wolności i pokoju.

Polska dzisiejsza, to drugie ubogie Betlejem, gdzie przed wiekami w stajence, wśród bydlątek w żłobie narodził się Bóg, przynosząc światu miłość i pokój. Tam przed wiekami „ubogich to spotkało przed bogaczami...“, pasterzy-chłopów, co pierwsi Go witali. Oby w tej naszej biednej Polsce i w chłopskiej stajence, w której często dziś brakuje nawet jednego bydlątka — raczyła narodzić się Miłość i Pokój, oby razem z Bogiem zstąpiła na polską ziemię i zapanowała wśród całego Narodu

zgoda i pojednanie

co doprowadzić może Polskę do siły i potęgi, do dobrobytu wszystkich obywateli.

I tak, jak witali przed wiekami Nowonarodzonego Boga, a z Nim — miłość i pokój, tak i dziś chłopi witają Go pierwsi. Dziś my chłopi, siadając do wigilijnej, postnej wieczerzy — bierzemy do ciężko spracowanej ręki, biały opłatek z pszenicy, wyrosłej na polskiej, chłopskiej ziemi, przeobficie zlanej męczeńską krwią naszych współbraci i sojuszników, dzielimy się nim ze wszystkimi drogimi. Rodacy, gdziekolwiek się znajdujecie, w kraju, czy też jeszcze z dala od swoich, życzymy Wam z całego i szczerego serca, wszystkiego najlepszego, zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. A nade wszystko życzymy wszystkim współobywatelom, by w ich sercach i umysłach zrodziła się i zagościła dobra wola — dobra wola pokoju i miłości.

Kto ma dobrą wolę, ten kocha i ma w sobie pokój. Życzymy narodzin w waszych sercach, tej do.

(Dokończenie na str. 2).

JULIUSZ SŁOWACKI.

Kolęda

Chrystus Pan się narodził,
Świat się cały odmłodził
Et mentes;

Nad sianem, nad żłóbeczkiem
Aniołek z aniołeczkiem
Ridentes.

Przyleciały wróbelki
Do Panny Zbawicielki
Cantantes;

Przyleciały łańcuchy
Łabędzi, srebrne puchy
Mutantes;

Puchu wzięła troszeczkę,
Zrobiła poduszeczkę
Dzieciątku;

Potem go położyła
i sianem go nakryła
W żłobiątku.
(Fragment ze „Złotej Czaszki“).



Skądeś przyszła kolędo!...

Zwyczaje świąteczne na przestrzeni wieków

Wszyscy kolędujemy, ale nie zawsze wiemy skąd się wzięła kolęda i jej nazwa.

Sam wyraz „kolęda" jest pochodzenia łacińskiego. Rzymianie nazywali początek każdego miesiąca „calendae" (kalende). Zachód Europy wraz z religią chrześcijańską przejął również kulturę łacińską i jej nazwy, bo łacina w średniowieczu była językiem urzędowym kościoła. Przyjął się też wyraz „kalende" — kalendy, podobnie jak wyraz kalendarz i związał się z obchodem świąt Bożego Narodzenia i podarkami noworocznymi.

Mimo, że w Polsce wiara chrześcijańska była już ugruntowana, to jednak przechowywały się jeszcze gdzieniegdzie dawne zwyczaje przedchrześcijańskie, najwięcej wśród ludu, który przywiązany do dawnych obyczajów nie chętnie się z niemi rozstawał.

Tak np. świętowano uroczystość zwaną „godami", które były pożegnaniem starego a powitaniem nowego roku. Uroczystość „godów" połączona była z pieśniami, a że nie było jeszcze nowych kościelnych śpiewów, więc śpiewano pieśni z czasów dawniejszych. Duchowni chcąc temu zaradzić układali pieśni religijne w duchu chrześcijańskim. Pieśni te nazywano pastorałkami albo kolędami i śpiewano je początkowo tylko w kościele.

Nasze pierwsze kolędy są przeróbkami z tekstów łacińskich na język polski. Melodia tych najstarszych kolęd, jak np. „Anioł pasterzom mówił..." jest moladią kościelną, uroczystą i poważną.

Najstarsza zapisana kolęda nasza, pochodzi z wieku XV. Jest to również poważna pieśń kościelna, nie mająca jeszcze świeckich cech dzisiejszej kolędy.

Dopiero w wieku XVI i XVIII, kiedy nastał zwyczaj urządzania i obnoszenia szopki, kolędy wyszły z kościoła i stawały się zwolna śpiewami świeckimi, przyjmując do tekstu melodie świeckie, nieraz nawet taneczne, jak np. kolędy śpiewywane po dworkach szlacheckich w XVII wieku. „W żłobie leży, któż pobieży" czy też „Bóg się rodzi", skomponowane są na melodię ówczesnego tańca poloneza.

W ciągu XVII i XVIII wieku zwyczaj śpiewania kolęd tak się rozpowszechnił, że kolęda stała się utworem zbiorowym, anonimowym. Układali je wtedy nie tylko księża, ale i ludzie świeccy, szczególnie młódź grająca w jasełkach i chodząca ze szopką. To też znamy autorstwo tylko nielicznych, spośród znanych kolęd.

Bo zwyczaj urządzania jasełek i szopki przyjął się we wszystkich środowiskach w mieście i na wsi. Na motywach c pierwiastkach religijnych zaczęło się rozwijać wesołe widowisko świeckie, w którym obok żartobliwego tekstu mówionego występowały śpiewy postaci jasełkowych, pasterzy i aniołów. Śpiewy te były różne, zależnie od miejsca urządzania widowisk: klasztor, miasto, wieś, szkoła... Młodzież grająca w szopie rolę pasterzy starała się zwrócić uwagę oryginalnością miejscowej piosenki, tak treściową jak i melodyjną. To też w kolędach odbija się żywo rodzima nasza obyczajowość i styl śpiewki pewnych okolic: czy to Mazowsza, czy Krakowskiego, czy Śląska; odbijają się melodie taneczne regionalne, w których rytmie kolędy układano.

Widzimy, że treść i melodia kolędy zmieniła się już zupełnie na świecką, ale wzbogaciła się o nowe, dotychczas w śpiewie kościelnym nieznane, rodzime ludowe pierwiastki. Bo prosty ubogi człowiek wczuwał się szczerze w okoliczności towarzyszące Narodzeniu Dzieciątka, przenosząc swój stan na ubogą stajenkę betlejemską. Tylko prosty człowiek mógł z własnego doświadczenia wiedzieć, jak Pan Jezus maleńki „płakał z zimna, nie dała Mu Matula sukienki, bo uboga była".

To też swojskie kolędy ludowe są najpiękniejsze w swej rzewnej prostocie; z nimi związało się wspomnienie czasów dzieciństwa każdego z nas, one też najsilniej za serce chwytają, bo mają w sobie najwięcej serca.

Kraków. **Anna Urbańska**



Pokój ludziom dobrej woli...

(Dokończenie ze str. 1.)

brej woli i w stosunku do nas chłopów, tak jak my ją wobec wszystkich okazujemy. Nie uważajcie nas za bezduszne maszyny produkujące chleb, jesteśmy ludźmi, którzy nie tylko „żywią i bronią", ale czują i chcą żyć, mając ku temu prawo na równi ze wszystkimi innymi współobywatelami Wolnej Ojczyzny. Dla dobra tej Ojczyzny, dzieląc się opłatkiem-chlebem naszej ziemi, życzymy jeszcze raz dobrej woli, miłości, zgody i pokoju, wszystkim współbraciom — całej Polsce!

Florek ze Stołowego.

WOJCIECH KUŚNIERZ.

Wspomnienie wigilijne

(Pamięci partyzantów)

— Synu! i po cóż położyłam
ten opłatek — gdyś ty już nie z nami...
...Drga szyba — na niej Mróz towarzysz stary
wychuchał obraz na wojnie widziany...
Ich słowa wicher przyniósł, bo był z nimi...
— — — — — — — — — — —
Była śniegu zawieja... i grad ołowiany!...
— — — — — — — — — — —

— Matko!!!
— To krzyknął najmłodszy z plutonu — — —
Kochał go kapral,
poderwał się z ziemi
ratować...
Jezu!
Upadł z dłońmi w górę wzniesionymi...

Ruchliwe cienie najeżone stalą
wiły się długim wężem...
— żygnął im w oczy armat płomień
piaskiem, stalą
— Nie czuli nic, nie słyszeli...
chociaż kość pękła z trzaskiem,
chociaż krew bulgotała,
chociaż ktoś skamlał — wody — ...
i szukał śmierci błędnymi oczyma
słabnącą ręką wyciągając
bagnet z przebitej piersi...
— — — — — — — — — — —

Przeszli huraganem... noc głucha
szarpiami mroku owinęła rany...
żywych i umarłych
— — — — — — — — — — —

— Pod lasem jodłowym
drugi las krzyży drutem kolczastym objęty...

Nie budzę Cię, — śpij spokojnie
pod krzyżem...
mówię ci cichutko, że zlitował się Bóg dobry...
dlaczego? wiesz — śpij —

Pasterka... nasza polska Pasterka...
— W noc jasną, czarne poskulane cienie
idą przez wieś, by cieszyć serce Narodzeniem...
Komuś upadł opłatek popłamiony łzami
pochwycił go wiatr i poniósł z westchnieniem
pod las, by złożyć pomiędzy krzyżami —



Sprawa Łużyczan

Stworzona świeżo w Poznaniu Zach. Agencja Prasowa przynosi szereg ciekawych danych na temat najmniejszego szczepu słowiańskiego *Serbów łużyckich*, którego uratowane od germanizacji resztki mieszkają tuż na zachód od naszej granicznej rzeki Nysy Łużyckiej, wokół miast Budziszyna i Chociebuża. Za 20 lat minie tysiączna rocznica podbicia tego kraju przez słynnego słowianożercę niemieckiego, margr. Gerona, godnego poprzednika naszego gen. gubernatora Franka. Warto przypomnieć, że w r. 939 ów Geron zaprosił do siebie na przyjacielską ucztę 30 okolicznych żupanów słowiańskich i po uczcie kazał ich wszystkich wymordować. 6 listopada 1939 zaprosili Niemcy w Krakowie pod pozorem odczytu profesorów i docentów Uniw. Jagiellońskiego, by ich aresztować i wywieźć do obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i in., gdzie kilkudziesięciu z nich zostało zamęczonych na śmierć. Tradycji stało się zadość!

Wracając do Łużyczan, trzeba dodać, że kraj ich należał w czasach Bolesława Chrobrego i Mieszka II do Polski, a później był już nieprzerwanie wystawiony na ostrych germanizacji której w drobnej części uniknął dzięki swej lesistości i bagnistości, ułatwiającym obronę narodowego charakteru tej maleńkiej wysepki słowiańskiej na morzu germańskim.

Zdawać by się mogło, że dzisiaj, kiedy ziemia Serbów łużyckich graniczy o miedzę z Polską, należy do strefy okupacyjnej radzieckiej, a Niemcy leżą powalone, zawita dla naszych pobratymców jutrzenka wolności, a zniknie groźba doszczętnej germanizacji. Niestety tak nie jest, walka niemczyzny z Serbami trwa nadal i to bez przebierania w środkach. Stosunki te jednak muszą ulec zmianie, nasi pobratymcy muszą otrzymać pomoc za wszelką cenę. A w niesieniu im tej pomocy Polacy nie mogą dać się wyprzedzić nikomu.

M—01641

Ważność wspólnoty rodzinnej

rozumiemy dziś lepiej po wojnie

Po tylu latach czekania pierwsze to Boże Narodzenie, gdy śmielej możemy życzyć sobie „wesołych świąt", bo tamte minione mogły być w najlepszym razie „spokojne". A przecież Boże Narodzenie to od wieków symbol oczekiwanej i wspólnej radości. Te święta bardziej niż inne są wyrazem radości rodzinnej, nadziei obecności wszystkich domowników na wilii, na Pasterce, na wspólnym śpiewie kolęd, jasełek i szopki. Ważność *wspólnoty rodzinnej* rozumiemy dziś lepiej po wojnie, która wielu wyrwała z rodziny na zawsze, wielu na czas długi.

To też *rodzina jest najmniejszą, a przecie najdoskonalszą komórką życia społecznego i państwowego.* Wszystkie inne zależności człowieka od człowieka oparte są przeważnie na wyrachowaniu, na obowiązku czy podporządkowaniu służbowym. Jedynie rodzina stwarza związek uczuciowy najsilniejszy, jaki istnieć może między ludźmi: synowski i braterski. Życie jednostki w rodzinie jest najlepszą gwarancją jej wychowania, bo rodzina to autorytet sam w sobie. Jakkolwiek byśmy oceniali życie poszczególnych rodzin, stwierdzić trzeba, że w nich tak dziecko, jak i człowiek dojrzały zawsze liczyć się musi z autorytetami: dzieci z rodzicami — ale i rodzice, jeżeli nie chcą stracić szacunku, dbać muszą o opinię dzieci. Rodzina jest więc zdrową rywalizacją o poszanowanie, pierwszą kontrolą nad prowadzeniem się człowieka.

Kto zna życie wokół siebie, ten dostrzeże łatwo, że przestępczość wzrasta zazwyczaj u jednostek pozostających poza kontrolą rodziny. Warto się nad tym zastanowić... Człowiek wartościowy w rodzinie jest wartościowym i poza nią. Ludziom nieżyjącym życiem rodzinnym, brak zawsze czegoś do pełni człowieczeństwa, łatwo dziwaczeją, bo brak im właśnie tej kontroli familijnej, wobec której zmuszeni byliby podciągać się moralnie. Kiedy w czasie wojny oglądaliśmy z przerażeniem bestialskie instynkty armii okupanckiej, to mieliśmy przykłady, do czego doprowadza żywot poza obrębem rodziny. Najzacieklejszą hordę tworzy zawsze wróg z degeneratów, z ludzi nieznających uczuć rodzinnych. Z opublikowanych ostatnio rozkazów, dowiedzieliśmy się, jak to wróg celowo i stopniowo odrywał jednostki od rodziny, zohydzał im ludzką uczuciowość, by na jej miejsce podsunąć tym dziksze instynkty, nazwane rasowością, a w gruncie będące wyzwoleniem bestii, która by mogła z zimną krwią mordować przerażone i bezbronne kobiety i dzieci. Dowódcy tych hord wiedzieli dobrze, że człowiek wychowany w cieple rodziny będzie dobrym żołnierzem, ale nigdy zwyrodnialcem-bandytą.

Toteż dziś, gdy ludzkość cała jednoczy się wokół planów, mających zapewnić upragniony i trwały pokój światu, warto zwrócić oczy na tę najmniejszą jednostkę społeczną wszystkich narodów — rodzinę. Ona jest może najsłabszym, ale najszczerszym protestem przeciw wojnie, bo ona protestuje przeciw cierpieniu, znieważaniu uczuć i nie pozwala się rozrywać. To też Boże Narodzenie jest dla tego świętem pokoju, bo jest świętem rodziny.

Dla ludzi dojrzałych dzień po dniu mija jako łańcuch szarych, codziennych obowiązków. W tym szarym łańcuchu Boże Narodzenie jest złotym ogniwem. Zapracowany ojciec rodziny nie zawsze ma czas i możność pomyśleć naprzód o tym święcie. Ale matka przeczuwa doniosłość tej rodzinnej uroczystości, bo matka jest tym najjaśniejszym płomieniem ogniska rodzinnego; święta są dla niej szczególnie ważne. Gospodyni liczy sobie po cichu czas od świąt do świąt, a gdy one się zbliżają, robi się żywsza, coś więcej jeszcze ma na głowie niż zwyczajnie... wie, że od tego, jak ona zagospodarzy, zależy, jak też te święta w domu wypadną... Rodzina liczy więc na nią...

Boże Narodzenie i wilia, to święto rodziny i gospodyni domu. To trzydniowa uroczystość, trwająca aż do wieczora we świętego Szczepana, kiedy to domownicy powracają z odwiedzin u znajomych; wtedy to gospodyni westchnie z żalem: jak też ten czas ucieka... już po świętach... Czy też drugich doczekamy wszyscy w zdrowiu i radości... Daj, Boże, żebyśmy wszyscy doczekali!... *Mich.*

BIENIEK JÓZEF

Braciom we świecie

Kiedyś pożegnał swej Ojczyzny ziemię
w rozsłoneczniony wrześniowy poranek —
w dal cię poniosły złe losy pielgrzymie,
w ślad za kluczami bocianów, cyranek —
przez wszystkie świata szlaki, miasta, porty
w pożodze sławy, w ciszy tęsknych tortur...

Od puszt wołoskich, od bram Debreczyna
w zachód, południe poszły twoje ścieżki —
stąd się most tęsknot prześlić rozpoczyna...
A potem gorzkie dni francuskiej klęski:
krwią swą tamując lot pogromu hyży —
w Szampanii siałeś ugory — las krzyży...

O, jakżeś tęsknił pod polarną gwiazdą!
O, jakże krwawo musiałeś się smucić,
gdyś czuł, że w ciele zimny śmierci zwiastun...
gdyś nagle pojął, że nigdy nie wrócisz!...
Gasłeś wpatrzony na wschód w Płocka zorzę,
a z fiordu Wisłą 'udziło cię morze.

Jakże źle było od Sącza po Narwik
iść stromą ścieżką klęski lśniącej sławą.
Pieśni Wikingów lnianą mową barwić —
żołnierską śpiewką tułaczą i łzawą.
Chłopska mogiło, w białym kraju fiordów
nieutulona poszeptem fiołków!...

Jakże daleka, bolesna i długa,
zasnuta cieniem gęstym niepokoju
była twa droga — mój bracie od pługa,
gdyś nie za siebie ginął w obcym boju:
sięgając myślą gdzieś w rodzinne Kielce,
Tobruku piachom ofiarując serce.

Żołnierski grobie — w piaskach zagubiony
śnieżycy chłodem bądź mi pozdrowiony!...

A jeśliś przeżył — ucisz serca łkanie,
Zapomnij smutnej tęsknoty tułacza.
Tu chleba, trudu i piosnki wystanie —
choć niebo chmurne — zorze słońce znaczą.
Wróć — Polska czeka twardej dłoni twojej,
Wróć — ziemia woła spragniona spokoju...

A gdy już oprzesz o ląd łodzi burtę,
i port twój zginie w mgławicach Curzona —
gdy serce dzikim zapali się buntem
i skrwawi troską o dzieci, o żonę:
zalej nadzieją stos, co bólem broczy —
na zachód skieruj załzawione oczy...

Ostatnia wigilia W. Witosa

Wspomnienia z grudnia 1944 r.

W połowie grudnia 1944 r. zostałem przydzielony do ochrony, i opieki Prezesa W. Witosa, którego w tym czasie poszukiwało Gestapo. Od chwili wywiezienia Prezesa z okolic Kielc na teren woj. łódzkiego nie opuszczałem go ani na chwilę przez okres trzy i pół miesiąca. Poza mną, lekarzem i domownikami, nikt nie był dopuszczany do jego pokoju podczas ostatnich dni okupacji niemieckiej. Domownicy nie wiedzieli właściwego jego nazwiska, nazywano go ogólnie „Dziadkiem", ale domyślano się, że chodzi o ukrywanie osoby o wielkim znaczeniu politycznym.

Dnia 22 grudnia 1944 r. zaproszano mnie na wigilię do lasu, którą miałem spędzić z dowództwem i oddziałami partyzanckimi. Wigilia miała nosić uroczysty charakter, a miały w niej wziąć udział wszystkie oddziały partyzanckie znajdujące się w lasach, niedaleko majątku Rożenek. Nawiasem dodaję, że niedaleko tych lasów, były skoncentrowane silne oddziały niemieckie w rejonie Pilicy.

Zdecydowałem się na wyjazd. Przyszedłem zakomunikować to Prezesowi. Otrzymałem odpowiedź: — „Nie mogę panu pozwolić na tę wycieczkę, — choć wiem, że wy, młodzi lubicie być romantykami, potrzebny jest mi pan tutaj, chcę zresztą mieć koło siebie kogoś bliskiego, z kim miałbym spędzić wigilię. Naturalnie, życzenia Prezesa były dla mnie rozkazem.

Chciałem przygotować Prezesowi na dzień wigilijny jakiś skromny prezent. Wiem, że tego nie lubił, a to czym mogłem wywołać zadowolenie i ujrzeć choć na chwilę uśmiechnięte oblicze, to było lekarstwo, które z trudnością można było dostać. Przy pomocy miejscowych lekarzy otrzymałem w dniu 24 grudnia małą buteleczkę lekarstwa Hombourg (nazwaną przez Prezesa „krzywą flaszką"), a z okolicy od znajomych otrzymałem kilogram wyborowych jabłek.

W dniu wigilijnym przyniosłem Prezesowi tajny komunikat prasowy. — Prasa tajna, wiadomości ze świata, na które oczekiwał codziennie, to było drugie lekarstwo dla niego.

Z wiadomości, jakie posiadaliśmy, wynikało, że ofensywa rosyjska rozpocznie się lada dzień, to też Prezes wierzył niezbicie, że będzie ona decydującą, że zmieni zasadniczo sytuację wojenną i polityczną w Europie. Na każdym kroku Prezes podkreślał swą niezłomną wiarę w niedaleką klęskę Niemiec i ostateczne rozgromienie faszyzmu w świecie.

Tego dnia czuł się bardzo dobrze, wstał z łóżka i długo spacerował po pokoju, spoglądając przez okno na przyprószone śniegiem ulice.

Wspomnienia Prezesa biegły do córki, którą tak bardzo kochał, o której los troszczył się w obawie, czy nie zostanie przez Gestapo aresztowana. Wiedziałem już wów czas o losach pani Masiowej — córki Prezesa, że Gestapo ją aresztowało, lecz wobec ogólnego osłabienia — nie mogłem tego powiedzieć, by nie sprawić Mu przykrości w dniu wigilijnym. Nasi gospodarze przygotowali tę uroczystość z utrzymaniem wszystkich tradycji. Sądzili, że „Dziadek" będzie z nimi. Ze względów na ostrożność Witos zdecydował się na wieczerzę u siebie, jedynie ze mną. Był barszcz, ryba, kluski, owoce i herbata. Przed posiłkiem — uroczyste łamanie się opłatkiem. Była to chwila wzruszająca. Serdeczne słowa Prezesa, pełne wiary w lepsze jutro Polski, — ojcowskie ucałowanie i życzenia dla owocnej pracy na odcinku moich zainteresowań, a z mojej strony życzenia zdrowia, powrotu do rodzinnego

AGRARYZM

Ponad ziemię ojczystą, nie ma trwalszej gwarancji niezniszczalności narodu

Już w „Wytycznych Programu Stron. Ludowego“, uchwalonych przez naczelne władze Stronnictwa w r. 1935, wyraźnie podkreślono, że oparto je na zasadach agraryzmu. Ideologia agraryzmu jest również główną podstawą wypracowanego w czasie wojny tymczasowego programu Stron. Lud. Nie jest zatem agraryzm ideologią nieznaną ani nową. Nowością natomiast będzie pełne spożytkowanie tej ideologii dla budowy Polski ludowej, opartej na prawdziwie demokratycznych zasadach.

Wiadomo, że ustroje polityczno-społeczno-gospodarcze państw przedwojennych opierały się na zasadach już to liberalno-kapitalistycznych, już to marksistowsko-socjalistyczno - komunistycznych. Agraryzm stoi między nimi pośrodku. Bierze z nich to, co jest dobrego, a odrzuca rzeczy złe. Jest ideologią pełną, obejmującą wszystkie dziedziny życia narodu i państwa, a ponieważ zawiera w sobie elementy, na które pisze się przeważająca część ludności państw rolniczych, głównie słowiańskich, przeto może stanowić silne i pewne oparcie dla ściślejszej współpracy tych państw.

Agraryzm (z łacińskiego „ager“-rola) jako zasada ideologiczna opiera się bezpośrednio na stosunku narodu do jego ziemi ojczystej. Głosi on tę prostą prawdę, że **nie ma silniejszej podstawy bytu ludzkiego niż ziemia.**

PONAD ZIEMIĘ OJCZYSTĄ NIE MA TRWALSZEJ GWARANCJI NIEZNISZCZALNOŚCI NARODU.

Ponieważ chłop utrzymywał od wieków najbardziej bezpośredni i ścisły związek z ziemią, przeto ideologia agraryzmu tkwiła zawsze głęboko w jego świadomości. Zanim tą ideologię opracowano naukowo, wyrażał ją chłop oddawna i na codzień w swym odnoszeniu się do otaczającego go świata, a gdy miał dar i możność literackiego wypowiedzenia się, wyrażał ją — co prawda podświadomie — w swych utworach. U nas przedstawił ją w tej formie chłop-działacz, pisarz i poeta Franciszek Magryś, — można powiedzieć w imieniu tysięcy chłopów — w poemacie „Powitanie ziemi“, drukowanym w czasopiśmie „Ziemia“ jeszcze w r. 1892 (zob. „Żywot chłopa-działacza Fr. Magrysia“). Wypowiedział tam myśl wspólną ogółowi chłopów o wielkim, podstawowym dla dziejów ludzkości prawie porządku ziemi.

To pierwsze poetyckie sformułowanie postawy ideologicznej chłopa polskiego możnaby ująć następująco: Ziemia jest prazdrojem wszelkiego żywota. Z niej wywodzą się też główne pojęcia człowieka o ojczyźnie, narodzie, państwie i porządku społecznym. Historia ludzkości jest przepleciona stosunkiem narodu do ziemi, bojem o jej posiadanie. Narody, które zrozumiały te podstawowe prawa porządku ziemi, utrzymały się; inne, które ich nie zrozumiały, upadły lub ginęły. Przykładem niewłaściwego stosunku kierowniczych warstw narodu do tych podstawowych praw, a zarazem przykładem wynikłej stąd utraty niepodległości są dzieje i losy naszej ojczyzny.

Do polityki wprowadził ideologię agraryzmu bodaj pierwszy Stambolijski, Bułgar, chłopski mąż stanu na skalę międzynarodową. Widząc w niej cenny kapitał do szerszej akcji, a mianowicie do zrealizowania współpracy narodów słowiańskich, stał się pierwszym wielkim propagatorem tej współpracy. Naukowe podstawy dano tej ideologii w Czechach, gdzie już w czasie wybuchu pierwszej wojny światowej tworzy się wśród ekonomistów rolnych cała szkoła agrarna; od r. 1925 znajduje ona poważne dla siebie oparcie w Czechosłowackiej Akademii Rolniczej. Ogromne zasługi w sprawie sprecyzowania istoty agraryzmu i jego zadań położył przede wszystkim M. Hodża, wielki polityk i uczony czechosłowacki, a do wprowadzenia go w życie przyczynił się głównie wybitny mąż stanu, A. Szvehla, prezes „Republikańskiego Stronnictwa ludu rolnego i małorolnego“, które jako reprezentacja czeskiej wsi od roku1922 przybiera tę nową nazwę zamiast dawnej: „Czeskie Stronnictwo agrarne“. W oparciu o ideologię agrarną opracowano i wydrukowano w r.1925 wielki program tego Stronnictwa, a byliśmy świadkami, jak wspaniale na jego zasadach rozwijały się przed drugą światową wojną wieś i państwo czechosłowackie.

Z Czech przeszła ta ideologia do Polski. **Ruch Ludowy przyswoił ją sobie dzięki ruchowi młodowiejskiemu i dzięki pracy St. Miłkowskiego p. t. „Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego“.** W r. 1935 wprowadziło ją Stronnictwo Ludowe do „Wytycznych“ swego programu, choć bardzo mało o niej tam wzmiankując. Stanowczo za mało powiedziano też o niej w pracy o „Agraryzmie“ i w prasie ludowej, a szczególnie w organie naczelnym stronnictwa „Zielonym Sztandarze“. Postulatem przeto w tej sprawie byłoby przedrukowanie ideologii agraryzmu w takiej przynajmniej mierze i formie, w jakiej ją podał do wiadomości chłopa czeskiego „Program republikańskiego Stronnictwa ludu rolnego i małorolnego“. Ten program winien być na początek w całości w języku polskim przedrukowany i rozpowszechniony wśród szerokich warstw. Następnie powinny również być przyswojone czytelnikowi polskiemu teoretyczne prace czeskie o agraryzmie.

Nasza „Deklaracja ideowo-programowa Ruchu Ludowego“, opracowana w czasie ostatniej wojny określa już więcej szczegółowo w myśl zasad agraryzmu stosunek Ruchu Ludowego do wszystkich zagadnień państwowych, narodowych, społeczno - gospodarczych, kulturalnych i moralno - duchowych. Ze stosunku do ziemi wyprowadza plan przebudowy społecznej, gospodarczej i politycznej. Oświadcza, że „należy dążyć do tego, by w powojennej Polsce człowiek wszystko mógł zawdzięczać przede wszystkim własnej pracy i by

SIŁY DUCHOWE I MORALNE MIAŁY PRZEWAGĘ W STOSUNKACH MIĘDZYLUDZKICH“.

Nastąpi to w następstwie gruntownej demokratyzacji całego życia, a najistotniejszym wykładnikiem nowego, właściwego stosunku w układzie społecznym będzie zdobycie przez chłopów należnego im udziału w zarządzaniu, gospodarowaniu i budowaniu Państwa Polskiego. Stwierdzić należy, że „nie jest to już dzisiaj wyrazem klasowej polityki chłopskiej, lecz fundamentalną zasadą polityki narodowej, oraz racją stanu i bytu państwowego“. W oparciu o agraryzm głosi Ruch Ludowy nową moralność świata pracy, opartą na sprawiedliwości społecznej. W stosunkach międzyludzkich wyznaje i stara się stosować zasady moralności chrześcijańskiej. Potępiając ocenę wartości jednostek ludzkich i warstw społecznych opartą na przestarzałych uprzedzeniach klasowych, Ruch Ludowy ma pełną wiarę w to, że warstwa chłopska, w myśl zasad agraryzmu powołana i stająca do pracy nad odbudową Państwa Polskiego w nowych powojennych warunkach bytu, stanie się i doraźnie i na całą przyszłość istotnym czynnikiem zarówno materialnego, jak i moralnego odrodzenia naszego narodu.

St. Inglot.

---

domu, sterowania Ruchem Ludowym i polityką państwową w jak najkrótszym czasie w Wolnej Ojczyźnie — były wspólnymi życzeniami w tym dniu ostatniej wigilii ś. p. W. Witosa.

Gdy w sąsiednim pokoju dał się słyszeć śpiew kolęd, zauważyłem na twarzy Prezesa wzruszenie. Pieśń wigilijna, melodyjne kolędy polskie, śpiewane przyciszonym głosem dzieci w obawie, by Niemcy nie słyszeli — to niezapomniane chwile tych przeżyć. Kolędy podobały się Witosowi, prosił by je śpiewano dłużej, a w międzyczasie wypytywał mnie o zwyczaje wigilijne w moich rodzinnych stronach. Opowiadał mi o swoich wieczorach wigilijnych w latach ubiegłych. W pewnym momencie wtrąciłem, że jest u nas zwyczaj obdarzania podarunkami, które św. Mikołaj przynosi dzieciom i wręczyłem Prezesowi paczkę z lekarstwami i owocami.

— „No tak, ale ja nie jestem dzieckiem“ — odpowiedział Prezes — „i podarków przyjmować nie będę“.

Gdy zaznaczyłem, że jest to lekarstwo i owoce uśmiechnął się, uścisnął mi serdecznie rękę i dorzucił — „To rzeczywiście piękny podarek i trudno odmówić jego przyjęcia. Ja panu za to nic nie mogę dać, ale przygotuję dobry prezent na przyszłą wigilię, na którą pana zapraszam do Wierzchosławic“.

Niestety, wigilii tej nie doczekał, a podarunkiem wigilijnym dla mnie miało być udostępnienie mi przeczytania Jego pamiętników, o czym powiedział mi później.

Przed spaniem jak zwykle, czytałem tego wieczoru na głos Prezesowi powieść „Błogosławiony chleb ziemi czarnej“ Jana Wiktora i ostatnie komunikaty prasowe. Tak spędził Prezes swoją ostatnią wigilię.

J. Gójski.

Doniosłe uchwały

zjazdu warszawskiego

Na odbytym 25 z. m. w Warszawie wojewódzkim zjeździe Polskiego Stronnictwa Ludowego, uchwalono szereg rezolucji w doniosłych sprawach samorządowych i innych. Uchwały te ze względu na ich aktualność i znaczenie podajemy poniżej (skrót):

Zjazd PSL województwa warszawskiego doceniając znaczenie samorządu dla rozwoju narodu i ugruntowania państwa, zwraca się do NKW o poczynienie starań w kierunku zreformowania ustroju i zakresu działania samorządu przez usamodzielnienie jego działania, zmianę ordynacji wyborczej, umożliwiającej wybranie przedstawicieli odzwierciedlające wolę ludności miejscowej.

Do czasu wprowadzenia wymienionych reform Zjazd PSL województwa warszawskiego domaga się spowodowania udziału przedstawicieli PSL we władzach samorządu gminnego, powiatowego i wojewódzkiego stosownie do jego siły i znaczenia.

Wobec rozwielmożnienia się nadużyć w instytucjach państwowych, samorządowych i innych, Zjazd PSL województwa warszawskiego wzywa swych członków do energicznej walki z tą plagą społeczną, podważającą nasz rozwój narodowy. W tym celu należy podjąć starania, aby cały naród wypowiedział walkę, podnosząc wysoko poziom moralny w publicznym i społecznym działaniu.

W SPRAWIE ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH.

Zjazd stwierdza, że wykonanie świadczeń rzeczowych jest patriotycznym obowiązkiem chłopa polskiego.

Żądamy jednak ściślejszej kontroli nad gospodarką owocami pracy chłopa, aby dochodziły one rzeczywiście do tych, dla których są przeznaczone, tj. żołnierza, robotnika i inteligenta pracującego.

Żądamy również energicznego wystąpienia Rządu w sprawie dostarczania na wieś artykułów przemysłowych i fabrykatów — po cenach odpowiadających cenom, płaconym za dostawione produkty rolne.

*

Wojewódzki Zjazd Polskiego

(Dokończenie na str. 5).

Sprawa przesiedlenia i osadnictwa

Jesteśmy świadkami olbrzymiej wędrówki ludu polskiego

W czasie wojny wiele spraw dojrzało. Co tkwiło u podstawy niedomagań naszego życia zbiorowego, zostało w znacznej mierze odsłonięte, zrozumiane.

Sprawa, która w pełni została wyciągnięta na światło dzienne przez wypadki wojenne, której waga została powszechnie zrozumiana, to sprawa osadnictwa. I słusznie, przecież kraj nasz, — to nasze miejsce pod słońcem — gdzie dokonuje się nasza zbiorowa i jednostkowa radość i ból, postęp i upadek. Na ziemi naszej dokonywujemy aktów sprawiedliwości: obrony i kary, wszystko, jako walkę o prawo do bytu, przeciwko siłom czyhającym, by nas zniweczyć.

Ponieważ tak jest, nie jest nam obojętne, jakie płaty powierzchni naszego kraju, gdzie i jak gęsto i przez jaki element ludnościowy są zamieszkiwane.

Tymczasem jakiż mieliśmy, z grubsza biorąc, stan rzeczy w tej sprawie do r. 1939: były ziemie (zwłaszcza Małopolska), gdzie gniotły się w straszliwej beznadziejności życia, miliony Polaków zbędnych, nie znajdujących dla siebie, ni pracy ni chleba. Mieliśmy od Zachodu szerokie ziemie zamieszkiwane przez żywioł wrogi z mniejszym lub większym nasileniem, mieliśmy wreszcie żywioł polski, jednak mało narodowo uświadomiony i ciągle jeszcze przez niemczyznę bałamucony. — Mieliśmy dalej na ziemiach wschodnich prócz elementu, który wspólnie z nami Polskę za swą Ojczyznę uważał, element, który czekał tylko na chwilę naszego osłabienia, by łącznie z germańskim wrogiem sięgnąć po nasze dobra.

Po wojnie granice nasze przesunięto na zachód i północ. W obecnym czasie

JESTEŚMY ŚWIADKAMI OLBRZYMIEJ WĘDRÓWKI LUDU POLSKIEGO.

Wystarczy przyjrzeć się dłużej tej nieginącej nigdy fali ludzkiej na dworcu kolejowym w Katowicach, aby zdać sobie naocznie sprawę z ilościowego wymiaru tego zjawiska. Jedni jadą tam, tj. na Zachód, drudzy z powrotem, tj. do domu.

Mówi się nieraz o „szabrze“, czemu ludzie wracają, czemu wiozą z sobą towary? Zapewne nie jest tu podstawą jedynie chęć zysku. Przyczyna leży głębiej. Ludzie chcą jechać na zachód, chcą nowego życia. Istotą osadnictwa nie jest jednak sama jazda na zachód. Jadą na zachód i wracają, bo nie znaleźli tam tego czego się spodziewali, opowiadano im co innego, jadą stwierdzić naocznie jak tam w rzeczywistości wygląda.

Zagadnienie przesiedlenia i osadnictwa nie zostało należycie przestudiowane, nie zostało ujęte w należyte ramy teoretyczne i praktyczne. Zapewne ani inicjatywa władz, ani inicjatywa sztabów partyjnych, nie rozwiąże gruntownie tego zagadnienia. Co należy do władz? Zapewnienie przede wszystkim bezpieczeństwa, osady i choć by prymitywnych środków utrzymania w pierwszym okresie. Reszta winna należeć do społeczeństwa. Bez entuzjazmu mas, które w tym narodowym czynie, mają wziąć udział, które same pójść mają na ziemie, które im Rzeczpospolita na wieczne polskie władanie powierzy, osadnictwo się nie uda!

Chłop nasz nie boi wychodźtwa, pazurami wdrapywał się w ziemię na obczyźnie. Tym więcej zrobi to we własnym kraju. Postarać się jednak musimy, by dostał w nowej siedzibie takie warunki, by czuł, że istotnie nadal jest w swej Ojczyźnie i że w niczym nie zerwał z nią więzów, owszem wzmocnił je jeszcze.

Osadnictwo nie jest drobiazgiem! Udział w nim biorą przecież miliony ludzi, setki tysięcy hektarów ziemi zmienia i zmienić musi swoich posiadaczy.

Osadnictwo nie jest skończone. Zima spowoduje zapewne pewną przerwę w wyjeździe na Zachód. Przerwa ta winna być wyzyskana dla poczynienia gruntownych studiów do naprawienia tego co w nawale prac zostało zaniedbane czy wypaczone.

Są pewne linie przewodnie, które w sprawach przesiedleńczych i osadniczych, naszym zdaniem zlekceważone być nie mogą, jeśli w całej akcji nie tkwi w zarodku grzech pierworodny.

Związek Polaka z ziemią nie może być przypadkowy, Polak ma mieszkać tam, gdzie postawią go władze Rzeczypospolitej, tj. tam, gdzie dla dobra całości jest najpotrzebniejszy.

GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA RÓWNIEŻ NIE MOŻE BYĆ PRZYPADKOWA.

Nadmiar ludności — zwłaszcza rolnej — przesunięty być musi na te ziemie, gdzie element ten ze względów ogólno-narodowych i gospodarczych jest najpotrzebniejszy. Jeżeli braknie ziemi, musi iść do miast, do handlu, przemysłu, rzemiosła.

Są to najogólniejsze i zrozumiałe same przez się zasady. Chłop polski wie, że cały obszar państwa zwarty biało-czerwonymi słupami, to jego warsztat pracy i jakkolwiek na starość z dziecięcym rozrzewnieniem chętnie wraca nieraz do rodzinnego gniazda, to jednak żyje i umiera w razie potrzeby z bronią w ręku, nie tylko dla tego gniazda, ale dla całej Rzeczypospolitej, a więc i dla tych siedzib, w których świeżo osiadł.

Osadzają się nasi chłopi na Zachodzie i Północy nie po to, by tam marnie wegetować i oczekiwać śmierci. Władze stworzyć muszą takie warunki, by osadnik od razu poczuł się tam pełnoprawnym i zamożnym gospodarzem.

Osadnictwo nie powinno być nigdy jednostkowe, ale całymi rodzinami, gromadnie, powiatami. Więzy rodzinne, przyjacielskie nawet wewnętrzno-polityczne: chłopskie, ludowe winne być w całości przeniesione. Po części tak się to już stało, przez zimę zastanowić się trzeba, by naprawić to co się da, a nowe osadnictwo, kierować już według wytkniętego i uznanego za właściwy, planu.

P. S. L. poświęca zagadnieniu przesiedlenia i osadnictwa bardzo wiele uwagi. Powołany został w Katowicach Komitet PSL. dla spraw przesiedlenia i osadnictwa. Przy Zarządzie Okręgowym w Krakowie utworzono Komisję Okręgową dla tych samych spraw. Powiatom polecono powołać odnośne komisje przy zarządach powiatowych. Komisje te winny przez okres zimowy przepracować należycie to zagadnienie, poczynić i uzgodnić odpowiednie plany, by w odpowiednim momencie plany wcielić w czyn.

Czas obecny, to czas wymarszu na Ziemie Odzyskane! Chłopi! z Zielonym Sztandarem w dłoni, gotowi bądźmy na wyrój! Skończyć trzeba z kilkumorgową biedą, czas być pełnym gospodarzem!

Tu Polska i tam Polska! Ugory czekają od długich wieków na polski pług, polskie ramię, na odgrzebanie czekają prochy naszych dzielnych Słowiańskich Dziadów.

Edw. Kaleta.

Akademia żałobna ku czci W. Witosa w Katowicach

W dniu 9 grudnia br. odbyła się w Katowicach akademia żałobna ku czci *Wincentego Witosa.*

Akademię poprzedziła msza św. w kościele Mariackim. Po mszy — w wypełnionej po brzegi sali Teatru Wyspiańskiego — rozpoczęła się akademia, otwarta słowem wstępnym przez *Kaspra Korfantego,* rolnika spod Katowic.

Dłuższe — o głębokiej treści — *przemówienie poświęcone dziełu Prezesa W. Witosa wygłosił minister dr. Władysław Kiernik.* Nawoływanie do jedności Narodu, było nicią przewodnią działalności tego Wielkiego Polaka. — mówi dr. Kiernik. — Wincenty Witos stał zawsze na stanowisku, że największym wrogiem Polski są Niemcy i stąd wypływa zrozumiała konieczność współpracy narodów słowiańskich.

Na część muzykalno - wokalną złożyły się utwory muzyczne, wykonane przez miejscową *Filharmonię* i deklamacja p. *Kaniówny.* Ponadto przemawiał *E. Kaleta,* który jako Ślązak od Ślązaków poświęcił swoje wspomnienie Prezesowi.

Scenę zdobiły poczty sztandarowe w strojach ludowych z terenu całego Śląska więc i Opolskiego.

Akademia była jednym wielkim hołdem oddanym przez ludność Śląska Wielkiemu Polakowi.

Sądy doraźne

Z dniem 17 grudnia wszedł w życie *dekret o sądach doraźnych,* którym podlegać mają następujące przestępstwa: 1. zabójstwo; 2. branie łapówek przez urzędnika; 3. rozbój i kradzież przy użyciu gwałtu; 4. kradzież zwykła lub przywłaszczenie na szkodę Państwa, instytucji publicznej, przedsiębiorstwa państwowego lub samorządowego, niektórych organizacji społecznych (m. in. Związku Sam. Chł.); 5. kradzież przy zaopatrzeniu się w broń; 6. kradzież lub przywłaszczenie pod pozorem czynności urzędowej; 7. umyślne nadużycie władzy lub niedopełnienie obowiązku służbowego przez urzędników; 8. wprowadzenie niebezpieczeństwa pożaru, zawalenia się budowli, katastrofy w komunikacji; 9. sprowadzenie niebezpieczeństwa powsz. przez użycie materiałów wybuchowych lub łatwopalnych; 10. uszkodzenie urządzeń użyteczności publ. (wodociągi, elektrownie, gazownie, fabryki, kopalnie itp.); 11. szabrownictwo i 12. akty gwałtu w stosunku do osób lub grup ludności przynależności narodowej, rasowej lub wyznaniowej. Sąd doraźny, składający się z 1 sędziego i 2 ławników, wybieranych przez Prezydium Wojew. Rady Nar. wyrokuje na karę śmierci, dożywotniego więzienia lub więzienia; wyrok nie ulega zaskarżeniu.

Z WŁOCH przybywają do kraju coraz to nowe transporty żołnierzy i oficerów armii Andersa. Ruch za powrotem na łono Ojczyzny jest w niej coraz silniejszy mimo ostrych kroków zapobiegawczych ze strony dowództwa.

POLSKA DELEGACJA handlowa wyjechała do Rumunii, Węgier i Austrii celem zawarcia kontraktów w w ramach zawartych ostatnio w Warszawie układów handlowych oraz dla omówienia traktatu handlowego z Austrią.

Ze zjazdu warszawskiego

(Dokończenie ze str. 4).

Stronnictwa Ludowego domaga się udostępnienia opieki lekarskiej i szpitali dla chłopa.

*

Zjazd wzywa członków PSL do wstępowania do Związku Samopomocy Chłopskiej, która winna stać się zawodową organizacją rolniczą, jednoczącą wszystkich chłopów.

O SZKOLNICTWIE

Zjazd domaga się od czynników miarodajnych zapewnienia powszechności i bezpłatności nauczania oraz polepszenia warunków materialnych nauczycielstwa. — Zjazd wzywa wszystkie Zarządy powiat. PSL do zorganizowania na swoich powiatach, w porozumieniu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego planowej i szybkiej pomocy dla nauczycielstwa.

APEL

Zjazd wzywa Ministra Bezpieczeństwa do zarządzenia energicznego śledztwa w sprawie tajemniczego zniknięcia członka NKW PSL — Władysława Kojdra.

Tygodniowy przegląd polityczny

Proces w Norymberdze. -- Konferencja w Moskwie. -- Przed pierwszym zebraniem Organizacji Narodów Zjednoczonych. -- Porozumienie gospodarcze anglo-amerykańskie. -- Sprawy włoskie. -- Niezrozumiałe stanowisko Czechów. -- Amnestia w Grecji. -- Z dalekiego Wschodu.

Proces w Norymberdze przybrał ogromnie na dramatyczności od momentu, gdy oskarżyciel amerykański zaczął omawiać plan napadu niemieckiego na ZSRR i jego wykonanie. Dowiedzieliśmy się przy tej sposobności, że Hitler miał zamiar rozbić Sowiety na kilka części, z tym, że Ukraina miała stać się państwem sprzymierzonym z Niemcami, a Kaukaz (tak!), Litwa, Łotwa, Estonia i Białoruś miały być przyłączone do Niemiec, i z czasem skolonizowane przez Niemców. Bałtyk miał stać się morzem niemieckim. Żeby zaoszczędzić żywności dla Niemców Rosenberg wysunął w czerwcu 1941 plan wygłodzenia milionów Rosjan oraz plan skolonizowania krajów bałtyckich Duńczykami, Norwegami, Holendrami i Anglikami.

10 grudnia zasiadł po raz pierwszy na ławie oskarżonych b. szef niemieckiej służby bezpieczeństwa Kaltenbrunner, który dotychczas przebywał w szpitalu. Do winy się oczywiście nie przyznaje.

Następny dzień był poświęcony na wyświetlaniu filmów hitlerowskich obrazujących dojście do władzy Hitlera, działalność partii do wojny i fragmenty z wojny, m. in. oblężenie Warszawy w 1939 r. i zburzenia Rotterdamu w 1940 r., a wreszcie proces uczestników zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944.

Z kolei zajął się oskarżyciel postępowaniem Niemców z pracującymi przymusowo robotnikami, którym odmawiano wszelkich praw ludzkich i pożywienia, a zmuszano do najcięższych robót. Chodziło przy tym o uzyskanie największej ilości tanich sił roboczych oraz o wyniszczanie biologiczne podbitych narodów, a zwłaszcza Rosjan, Polaków i Żydów.

Okazuje się z akt procesu, że do stycznia 1945 wywieziono do Niemiec 6,691.000 robotników cudzoziemskich, z czego tylko 300.000 ochotników. W wymienionej sumie ogólnej mieściło się 1,873.000 jeńców wojennych, wśród nich 750.000 Francuzów, 600.000 Rosjan, 400.000 Holendrów 63.000 Belgów i 60.000 Polaków. Natomiast wśród ludności cywilnej było 1,900.000 Rosjan, 851.000 Polaków, 764.000 Francuzów, 274 tys. Holendrów i 230.000 Jugosłowian.

Prokurator przedstawił bestialskie sposoby wyłapywania ludzi na roboty i obchodzenia się z nimi w Niemczech, stwierdzając, że „**mamy tu do czynienia nie z pojedyńczymi wypadkami, lecz z centralnie kierowaną polityką rządu Rzeszy**". Odpowiedzialność ponoszą za nią w pierwszym rzędzie: Sperr, Sauckel, Goering, Rosenberg, Frank i Seyss-Inquart.

Dłuższy wywód poświęcił prokurator również omówieniu celów i zadań obozów koncentracyjnych, będących filarem systemu hitlerowskiego. Wymordowano w nich wyrafinowanymi sposobami dziesiątki i setki tysięcy ludzi. Szczególnie dotyczyło to Żydów, za których wytępienie odpowiada cały naród niemiecki. Oskarżenie to zilustrowano specjalnym filmem hitlerowskim, przedstawiającym obławy w ghettach oraz szeregiem dokumentów, dotyczących zwłaszcza likwidacji ghetta warszawskiego. Zamknięto w nim 400.000 Żydów, z czego 300.000 usunięto w nieznanym kierunku, a reszta podniosła bunt i nie pozwoliła się wywozić. Wówczas zastosowano siłę. Żydzi bronili się rozpaczliwie przez cały miesiąc, ale w końcu musieli ulec przemocy. Według dziennika prywatnego Franka zginęło na jego rozkaz 3,400.000 Żydów. W okresie od kwietnia 1942 do kwietnia 1944 zagazowano ich w Oświęcimiu 1,165.000, w tym 900.000 obywateli polskich, a 160.000 francuskich.

Jeśli chodzi o Polskę, to zamiarem Franka było jej wyniszczenie i stworzenie z niej czegoś w rodzaju kolonii z pewną ilością niewolników. Goering zarządził 19 paźdz. 1939 wywiezienie z Polski wszystkich surowców, półfabrykatów i maszyn, a Hess zakazał odbudowy Warszawy. W swoim przemówieniu z 14 paźdz. 1943 Himmler stwierdzał, że „**z Polski przy 40-stopniowym mrozie musielimy wycofać tysiące, dziesiątki tysięcy i setki tysięcy ludzi.** — Byliśmy zmuszeni rozstrzeliwać tysiące polskich przywódców".

Przez wywiezienie dzieci z krajów okupowanych chciał on pomnożyć liczbę Niemców o 30 milionów głów. Jego pomocnika Kaltenbrunnera tak obciążyły zeznania jednego ze świadków, że obrońca zażądał ich skreślenia z protokołu ze względu na to, iż „treść ich jest tak straszna i tak poniżająca dla człowieka oraz cywilizacji ludzkiej, że następstw takich zeznań nie da się przewidzieć". Trybunał odrzucił jednak ten wniosek.

Wymowa powołanych przez oskarżycieli zeznań świadków i dokumentów jest tak druzgocąca, że oskarżeni coraz bardziej zaczynają sobie zdawać sprawę z beznadziejności swego położenia. Wyjątek stanowi Hess, którego zachowanie nadal jest zagadkowe. Wariat kiepski, czy prawdziwy? Natomiast Frank jest już „gotowy". Na razie przeszedł na katolicyzm i udaje ogromnie skruszonego i niewinnego, ale to mu niewiele pomoże. Niektórzy z oskarżonych: jak Goering, Ribbentrop, Schacht, Sauckel, generałowie, próbują nadal robić dobre miny do kiepskiej gry, co o tyle nie może dziwić, że dotychczas powodzi im się nieźle. Urządzenie cel więziennych jest komfortowe, **przestępcy są doskonale odżywiani, palą bez ograniczenia amerykańskie papierosy, czytają książki i t. d. Nie dziwnego, że Ribbentropowi zachciewa się nawet sekretarki!**

*

Jakolwiek sąd nad naszym śmiertelnym wrogiem — Niemcami — przedstawiać musi dla Polaków ogromny interes, to jednak obecnie oczy całego kraju, a także i całego świata, zwrócone są na Moskwę, **gdzie 16 grudnia rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagr. 3 głównych mocarstw świata**, od której zależą w pierwszym rzędzie losy pokoju wszechświatowego.

Nie ulega wątpliwości, że zebranie się konferencji w tym miejscu i w tym składzie (bez przedstawicieli Francji i Chin) jest sukcesem Związku Radzieckiego, a zarazem przezwyciężeniem jednej z głównych trudności, o którą rozbiła się konferencja londyńska.

Amer. minister spraw zagr. Byrnes tak określa cel i charakter konferencji: nie będzie ona ani konferencją pokojową, ani posiedzeniem Rady Ministrów, Spraw Zagr., lecz spotkaniem 3 ministrów spraw zagr. w myśl postanowień konferencji krymskiej (z lutego 1945), która przewidywała okresowe spotkanie ministrów 3 mocarstw dla przedyskutowania aktualnych zagadnień, a właśnie w dniu 11 grudnia minęło 3 miesiące od czasu ostatniego ich spotkania (we wrześniu, w Londynie). Jest zamiarem rządu Stanów Zjednoczonych, by następna konferencja odbyła się za 3 miesiące w Waszyngtonie. Wyjaśnienia te minister złożył, by nie przypuszczano, że istnieją jakieś zagadnienia związane specjalnie z konferencją moskiewską. Porządek dzienny ustalony będzie dopiero po spotkaniu się 3 ministrów, choć Byrnes zaproponował partnerom przedyskutowanie szeregu kwestii. Nie będzie do nich należeć pono sprawa niemiecka, gdyż tej nie możnaby omawiać bez współudziału Francji. W sprawie bomby atomowej celem rządu amerykańskiego jest poinformować rząd radziecki o swoich propozycjach, usłyszeć jego na ten temat zdanie oraz zapewnić sobie współudział ZSRR w komisji kontroli nad energią atomową.

Byłoby wielką szkodą, gdyby opinia świata stała na stanowisku, że nie dojście do porozumienia między 3 ministrami oznacza pogorszenie się stosunków między mocarstwami. Byrnes nie wierzy, by mógł nadejść taki czas, iż 3 mocarstwa nie będą zdolne do rozmów między sobą. Jeśli mocarstwa wyjaśnią swe stanowisko i jeśli zostaną określone różnice zdań między 3 rządami nawet w niewielu kwestiach, to i tak uzyska się wiele.

Nie ulega dla nikogo wątpliwości, że spraw spornych będzie do przedyskutowania moc. **Na czoło wybijają się sprawy południowych i wschodnich sąsiadów Związku Radzieckiego, a zwłaszcza Rumunii, Bułgarii, Turcji, Iranu, Chin, Korei i Japonii.** Ostatnio zaostrzyła się mocno sytuacja na odcinku stosunków radziecko-tureckich i radziecko-irańskich. Natomiast w Chinach coś się przejaśniło, 7 armii marsz. Czangkaiszeka wkroczyło do Mandżurii, zajmując główne ośrodki tego kraju zgodnie z umową chińsko-sowiecką. Dużo uwagi przywiązuje się do misji nowego amer. ambasadora w Chinach gen. Marshalla, którego zadaniem jest doprowadzić do kompromisu między komunistami i rządem Czangkaiszeka, uznawanych zresztą przez wszystkie 3 mocarstwa za jedyny legalny rząd chiński.

Prezydent Truman ogłosił ostatnio apel w sprawie natychmiastowego zaprzestania wojny domowej oraz zaproponował odbycie chińskiej konferencji narodowej z udziałem wszystkich stronnictw politycznych.

*

Zebranie się konferencji 3 mocarstw było konieczne. jeśli się weźmie pod uwagę, również i to, że 10 stycznia 1946 ma się odbyć pierwsze **zgromadzenie plenarne Organizacji Narodów Zjedn.** Obradująca w Londynie Komisja Przygotowawcza tej Organizacji ustaliła już, że siedziba jej znajdować się będzie w Stanach Zjedn. Za tym wnioskiem opowiedziało się 30 delegatów, m. in. delegat radziecki; przeciw głosowało 14, wstrzymało się od głosu 6. Od wyniku konferencji moskiewskiej zależało będzie udanie się lub nie udanie owego zgromadzenia generalnego ONZ.

*

Jedna wielka trudność na drodze współpracy międzynar. została usunięta przez zawarcie **porozumienia gospodarczego między Anglią i Stanami Zjedn.** Anglicy nie cieszą się bynajmniej uzyskaniem ogromnej pożyczki ameryk. (4.400 milionów dolarów), Churchill oświadczył, że oznacza ona „monachium gospodarcze". Istotnie Anglia godzi się na dopuszczenie Amerykanów do inwazji gospodarczej na teren swego impe-

(Tygodniowy przegląd polityczny)

rium, ci zaś uzyskali ogromny sukces w swej polityce obalania barier celnych i przywilejów handlowych.

Z tym wszystkim Izba Gmin uchwaliła większością 345 przeciw 98 głosom tę umowę po ostrej dyskusji, zatwierdzając również układ z Breton Woods, zawarty w styczniu 1944 przy udziale 25 państw. Uczestnicy tej konferencji postanowili utworzyć coś w rodzaju międzynarodowej kasy pożyczkowej dla krajów zniszczonych wojną. Kapitał tego funduszu pożyczkowego wynosi 8 miliardów dolarów, z czego ⅓ wpłacają Stany Zjedn. Każde z państw sygnatariuszy może pożyczyć z tego funduszu sumę proporcjonalną do zadeklarowanego wkładu przy b. niskim oprocentowaniu. Chodzi przy tym o zwiększenie międzynar. ruchu handlowego i znalezienie możliwości płatniczych dla państw pozbawionych złota lub dewiz.

Z Kanady ma Anglia otrzymać pożyczkę w wysokości 1.500 milionów dolarów.

W dalszym ciągu mają Anglicy kopoty z Palestyną. Ostatnio wyłoniono dla tej sprawy mieszaną komisję angielsko-amerykańską, złożoną z 12 członków (6 Anglików, 6 Amerykanów), która ma ukończyć swą pracę w ciągu 120 dni. Senacka komisja dla spraw zagr. w Kongresie Stanów Zjedn. uchwaliła większością 17:1 przyjęcie rezolucji, domagającej się od Wielkiej Brytanii otworzenia granic Palestyny dla nieograniczonej emigracji żydowskiej. Arabowie zaś, na których Anglii bardzo zależy, nie chcą dopuścić do tego za żadną cenę.

*

Francuzi są b. niezadowoleni z wykluczenia ich od rozmów moskiewskich, zwłaszcza, że boją się, by tam nie przesądzono w czymkolwiek przyszłego losu Niemiec. Stoją oni nadal na słusznym stanowisku, że odnowienie państwa niemieckiego, byłoby zagrożeniem dla pokoju Europy i świata. Załatwili natomiast Francuzi swoje spory z Anglią odnośnie do Syrii i Libanonu, w podpisanym świeżo układzie anglo-francuskim interesy obu mocarstw zostały rozgraniczone i uregulowane ku zadowoleniu obu stron. Przypuszczalnie będą z niego zadowoleni również obywatele obu republik arabskich z Bliskiego Wschodu, gdyż oba mocarstwa zobowiązały się wycofać swe wojska z tych krajów.

*

Kryzys włoski zakończył się dzięki utworzeniu rządu przez de Gasperi'ego, w skład którego weszło 4 socjalistów z wicepremierem Piotrem Nenni na czele, 3 komunistów, 3 liberałów, 3 demokratów, 8 przedstawicieli Ruchu Oporu i 2 chrześcijańskich demokratów oprócz premiera. Włochy odzyskują pełną niezależność, reszta bowiem kraju zostanie oddana pod cywilny zarząd włoski, z wyjątkiem prowincji Udine i Wenecji Julijskiej. Do tej ostatniej wysuwają pretensje Jugosłowianie, w związku z czym rząd włoski wyraził życzenie, by sprawy tej nie przesądzano w Moskwie, lecz przekazano ją do bezpośrednich rokowań włosko-jugosłowiańskich.

*

Czesi natomiast ani słuchać nie chcą o podjęciu rozmów na temat Zaolzia zgodnie z wysuniętą niedawno przez nasz Rząd propozycją. Przeciwnie nawet stwierdzają, że do 1 lipca 1946 wszyscy Polacy, na równi z Niemcami i Węgrami (tak!), będą musieli opuścić granice Czechosłowacji a poza tym rozpętali propagandę antypolską, domagając się między innymi oddania im części Śląska (Kłodzko, Głupczyce i in.). Jednym słowem przykra i bolesna historia!

*

Nowy rząd grecki Sofoulisa ogłosił amnestię za przewinienia natury politycznej dla ok. 80.000 osób, przeważnie członków greckiej partii komunistycznej EAM i ELAS. Organizacje te nie są jeszcze zadowolone z rozmiarów amnestii i cofnęły swoje poparcie dla rządu, w którym zresztą nie są reprezentowane. Rząd jednak nie ma zamiaru podawać się do dymisji. W związku z tym doszło w Atenach znowu do demonstracyj, wywołanych przez skrajną lewicę i komunistów, domagających się powszechnej amnestii.

*

Jak wspomniano wyżej, bardzo zaostrzyły się ostatnio stosunki turecko - radzieckie i irańsko-radzieckie. Jądro sporu tworzą, jak się zdaje, sprawy graniczne, a mianowicie fakt przecięcia przez granicę turecko-radziecką Armenii (istnieje sowiecka republika armeńska), a przez granicę irańsko-radziecką: Azerbeidżanu (istnieje tej nazwy republika radziecka). Ostatnio powstał nawet na terenie irańskiego Azerbeidżanu rząd narodowy o charakterze demokratycznym. Persowie zostali zupełnie wyparci z tej prowincji, tymczasem układ teherański z 1943 roku gwarantuje im nietykalność granic. Rząd perski wystosował też do rządu brytyjskiego, amerykańskiego i radzieckiego memorandum z żądaniem natychmiastowej ewakuacji wszystkich wojsk sojuszniczych z terenu Iranu. Amerykanie zdecydowani są zastosować się do tego żądania.

*

Jeżeli chodzi o Indochiny francuskie i wyspę holenderską Jawę, to sytuacja jest tam nadal niewyjaśniona. Ani Anamici nie chcą słyszeć o Francuzach, ani Jawajczycy o Holendrach, jedni i drudzy żądają pełnej niepodległości i obiecują bronić jej do upadłego. Jaki obrót przybiorą tam wypadki — nie wiadomo. W każdym razie sytuacja wojsk angielskich na Jawie, uwikłanych w walki z tubylcami, jest bardzo nieprzyjemna. Ciągle jednak nowe posiłki lądują na wyspie, z czego widać, że Anglicy mają zamiar bronić nadal interesów europejskich w tej części Azji.

Akademia żałobna ku czci Wincentego Witosa

Polskie Stronnictwo Ludowe, Zarząd Okręgowy w Krakowie **urządza dnia 22 grudnia 1945 r. (sobota)** **Akademię żałobną** ku czci Wincentego Witosa w teatrze Słowackiego w Krakowie

Program

1) Zagajenie — prof. Jakób Zachemski
2) Polonez A-dur Szopena, w wykonaniu Filharmonii krakowskiej pod batutą dyr. Bierdiajewa
3) Przemówienie wicepremiera Stanisława Mikołajczyka
4) Chór Lutnia, dyryguje dr Józef Życzkowski
5) Recytacja — Stanisław Słupek
6) Przemówienie: Maria Sowina
7) Karłowicza: „Pieśń o wszechbycie", w wykonaniu Filharmonii
8) Chór.

Początek punktualnie o godzinie 15-tej. — Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Sekretariat Zarządu Okręgowego P. S. L. Basztowa L. 17. I p.

AKADEMIA ŻAŁOBNA W BIALSKIEM

Zarząd powiatowy PSL w Białej **urządza w niedzielę dnia 23 grudnia br. o godz. 14-ej w Kętach, w sali Domu Parafialnego żałobną akademię ku czci Wincentego Witosa**, na którą zaprasza wszystkich członków PSL i młodzież wiciową.

POMOC LEKARSKA DLA CZŁONKÓW P. S. L.

Lekarze krakowscy, będący członkami i sympatykami PSL, zorganizowali sekcję pomocy lekarskiej dla czynnych działaczy i działaczek PSL. Chcący z niej korzystać, winni zgłosić się w Zarządzie Grodzkim PSL w Krakowie, ul. Basztowa 17, w godz. od 11—13.

PAŃSTWOWA KOMISJA WERYFIKACYJNO-KWALIFIKACYJNA

dla kandydatów do szkół wyższych bez matury, przyjmuje podania kandydatów do dnia 31 grudnia b. r. w godz. od 10—12 Kraków, Sienna 2. IV p. — pokój nr 28.

Do podania załączyć należy: 1) życiorys; 2) metrykę urodzenia, 3) dokumenty szkolne lub tajnego nauczania, 4) urzędowe zaświadczenie o nienagannym prowadzeniu się, 5) kwestionariusz (do pobrania w Kuratorium), 6) ewent. opinię organizacji społ. lub związków młodz., **do których kandydat należy, 7) 1 fotografię.**

Na prowincji podania przyjmują Inspektoraty Szkolne.

Dokładny termin egzaminów podany będzie z początkiem stycznia 1946 r. za pośrednictwem prasy i radia.

(—) Stany Zjedn. oddały pod sąd gen. Matsuhara i 4 innych oficerów japońskich, oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych na Filipinach.

W milionach serc ludzkich
płonie tęsknota do spokojnej pracy

Przy masowym udziale delegatów z całego województwa odbył się onegdaj w *Łodzi* zjazd wojewódzki PSL.

Przewodniczący p. *Józef Balcerzak* uczcił przede wszystkim pamięć prezesa PSL. *Wincentego Witosa*, a następnie poległych w walce z okupantem członków ruchu ludowego. Następnie uczcił pamięć skrytobójczo zamordowanego działacza ś. p. Bolesława Ścibiorka.

W imieniu PPS powitał zjazd członek Wojew. Komitetu Robotniczego p. *Stawiński*, imieniem Stronnictwa Pracy p. *Pałkowski*, imieniem Stron. Demokratycznego, wiceprezydent miasta p. *Gallas*, imieniem Stron Ludowego p. *Krymski*.

Główne przemówienie wygłosił wicepremier p. *St. Mikołajczyk*. (Przemówienie to podajemy poniżej).

Po przemówieniach i dyskusji dokonano wyboru wojewódzkich władz stronnictwa i uchwalono rezolucje.

* * *

Przyjeżdżam do Was zaledwie w kilka dni po okropnej wiadomości, jaka nas doszła o **zamordowaniu kolegi Bolesława Ścibiorka.** Składam w imieniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego P. S. L. najgłębszy hołd Jego pamięci.

Poznałem go dość niedawno, ale zarówno to, co wiem o jego działalności, jak i moje wrażenia z osobistego zetknięcia wytworzyły we mnie przekonanie, że to jest jeden z młodych wsi polskiej, który chce poświęcić wszystkie swe siły państwu i dobru chłopa. Został zamordowany. Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości udaliśmy się na Radę Ministrów i oświadczyliśmy, że nie możemy wziąć udziału w tym posiedzeniu i prosimy o zwolnienie nas z obowiązku dyskutowania spraw, może ważnych, ale drobnych w porównaniu z tym, co się stało.

Przed kilku tygodniami Ścibiorek był wśród tych, którzy kładli podpisy pod tym dokumentem nad trumną naszego niezapomnianego wielkiego przywódcy Wincentego Witosa, który stanowił o porozumieniu wszystkich prawdziwych ludowców w ramach PSL. Dziś zginął z morderczej ręki. Duch młodego, skrytobójczo zgładzonego działacza obcuje z duchem naszego kochanego Prezesa. Patrzą oni razem na nas, na nasze trudy i szczere wysiłki dla zapewnienia wsi polskiej lepszej przyszłości. Jestem przekonany, że praca, wysiłek i śmierć Ich przyczynią się tylko do tego, że myśli, serca i dążenia chłopskie zostaną jeszcze bardziej zwarte w upartym trudzie na drodze do wolnej, demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

Po zjeździe krakowskim znikł bez śladu kolega Koider. Upłynęło już kilka tygodni bez żadnej wiadomości. Nie znane nam są wyniki śledztwa.

Jestem szczery, — **chciałbym stwierdzić, że krwi polskiej i istnień ludzkich w tej wojnie zginęło tyle, że jest zbrodnią potworną wobec narodu i państwa, odbieranie życia tam, gdzie nie stoi za tym wolny wyrok niezależnego sądu Rzeczypospolitej.**

Są u nas jeszcze objawy niebezpieczne. Cena życia ludzkiego jest jeszcze zbyt mała. Rozumiem, że stan ten wytworzyła wojna, ale musimy za wszelką cenę dążyć do normalizacji.

Podszepty nieodpowiedzialne

Na straszliwym nieporozumieniu oparte jest rozumowanie, które nieraz za podszeptem ludzi nieodpowiedzialnych działających z zagranicy państwa polskiego, wpycha młodzieży broń do ręki **w oddziałach NSZ.** Ludzie ci, nieraz nie zdają sobie sprawy z tego co robią, pod pozorem, że może być nowa wojna „utrzymują ducha bojowego narodu polskiego". **Jest to akcja nieodpowiedzialna i zbrodnicza, musi prowadzić do straszliwych konsekwencji, bo żadne państwo, żaden rząd idący do normalizacji stosunków nie może tolerować takiego stanu rzeczy.** Jako polityk stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że świat wszedł już w okres pracy pokojowej. My Polacy nie powinniśmy w żadnym wypadku dążyć do tego, żeby jakakolwiek wojna wybuchła. Jest niewątpliwie na świecie walka polityczna i ekonomiczna między narodami, i te różnice interesów zawsze będą w świecie istniały. **Każdy Polak, każdy chrześcijanin musi pragnąć tego, by na świecie zapanował spokój,** musi rozumieć, że nowa wojna przyniosłaby z sobą zniszczenie cywilizacji, może zburzenie podstaw egzystencji ludzkości.

I dlatego z całym poczuciem odpowiedzialności potępiam i będę potępiać wszystkie wypadki gwałtów, organizowanych przez NSZ lub kogokolwiek innego, jeżeli kierują oni broń przeciwko życiu ludzkiemu, bez względu na to przeciw komu. Stoję jako demokrata na stanowisku, że **my ludowcy mamy prawo walczyć o swoją organizację, ideologię swoje prawa i przekonania — i będziemy o nie walczyli. Ale równocześnie jako demokraci stoimy na stanowisku, że inne organizacje polityczne mają również to prawo. Oczywiście mówię tu o walce ideowej, na argumenty i na rozum, a nie na pałki i rewolwery.**

Zawsze, jeszcze jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, stałem na stanowisku, że źle jest w Polsce, że nie ma oficjalnej partii komunistycznej i że jest ona zakazana przez rząd sanacyjny. Będąc odpowiedzialny przez pewien okres czasu za politykę państwa, umacniałem w swoim umyśle to głębokie przekonanie. Albowiem cały szereg innych państw, kiedy na gruncie międzynarodowym toczyła się dyskusja, mógł powoływać się na taki czy inny układ polityczny swego kraju, podczas gdy my spotykaliśmy się z kontrargumentem: „nie byliście pełną demokracją, boście niektórym stronnictwom nie zezwalali na prawo istnienia".

Mordy i groźby

Mordy i groźby utrudniają normalizację życia polskiego, na której szczególnie zależy warstwie chłopskiej. — **Będziemy potępiać mordy i tępić nadużycia, ktokolwiek by je dokonywał.**

Podkreślam szczególnie silnie to nieodpowiedzialne szermowanie słowami gróźb, gdy **w milionach serc ludzkich płonie dążenie, by po latach męki, udręk i strachu móc wreszcie pracować spokojnie.**

Ostrzegam i potępiam

Parę tygodni temu, gdy na ziemi amerykańskiej, kanadyjskiej, francuskiej i angielskiej z dużą ciekawością wypytywano mnie, jak rzeczywiście żyje naród polski, mogłem odpowiedzieć, że nigdy w historii Polski przed żadnym pokoleniem nie stały tak ogromne zadania. Odbudowanie zniszczeń wojennych i straszliwych skutków okupacji niemieckiej, równocześnie zadanie przetransportowania milionów obywateli polskich ze wschodu i zachodu na nowe siedziby, zagadnienie przebudowy i reform społecznych, których jesteśmy zwolennikami. Każde z tych zadań z osobna wystarczyłoby za trud jednego pokolenia. Czyż **zagadnienie przejęcia w szybkim tempie, zaludnienia ziem zachodnich,** czyż każde osobno z tych zadań, nie jest zadaniem tak wielkim, że na życie jednego pokolenia byłoby za duże? I dlatego też z tak dużą troską i dużą odpowiedzialnością potępiam tych wszystkich, którzy słuchając nieuczciwych podszeptów z zagranicy, kierują broń przeciwko Polakowi bez względu na to, kim on jest politycznie: komunistą, socjalistą, czy ludowcem.

Swoboda przekonań

Jestem na terenie województwa łódzkiego, które w pracy ludowcowej specjalnie cechował radykalizm, a chcę mówić na ten temat ze względu na to, że usiłuje się dzisiaj Polskiemu Stronnictwu Ludowemu przyczepić nazwę — wstecznictwa, bodaj że nie reakcji, a co najmniej skrajnie prawicowego ruchu ludowego, jako przeciwstawienie radykalizmowi ruchu ludowego, uosobionego rzekomo dzisiaj w Stronnictwie Ludowym.

Nie ma prawdziwej demokracji, gdzie panuje jednomyślność. — W demokracji służą państwu ludzie o różnych przekonaniach. Tak jak w gospodarstwie chłopskim są różnice zdań między ojcem i synem, matką i córką, jak gospodarować, jak lepiej zasiać, czy zaorać, tak są różnice poglądów również w narodzie i w partii politycznej. PSL grupuje miliony chłopów. Są wśród nich bardziej lewicowi i bardziej prawicowi, ale umieliśmy się dawno znaleźć w jednym demokratycznym stronnictwie i służyć woli większości. Siedzimy dziś przy prezydialnym stole, ludzie o dość zróżnicowanych poglądach. Jednak umieliśmy je uzgodnić. Szanuję uczucia ludzkie i wolność przekonań. W moim pojęciu najbardziej radykalny człowiek pragnie przede wszystkim **wolności** i dlatego wydaje mi się, że nie byłoby po co chodzić na wieś szukać zwolenników politycznych, gdyby ta pierwsza zasada nie obowiązywała.

Odpowiedzialni kierownicy ruchu politycznego muszą zrozumieć, że siła i żywotność ruchu **polega na postępie.** Program musi iść naprzód. Przed wojną za nasz program nazywano nas radykałami, a nawet komunistami, dziś reakcjonistami lub Chieno-Piastem, bo tak wygodnie. Życie polityczne nie jest jednak teatrem marionetek. My rozumiemy rozwój prądów społecznych i za tym rozwojem idziemy, — bez nakazu i bez groźby czyjejkolwiek.

To musi być poprawione

Zawsze stoimy na stanowisku, że praca ma być podstawą życia obywatelskiego. Nikt nie może jednak robić z nas antypaństwowców i nazywać działalnością antypaństwową żądanie, by praca o ile możności była opłacalna. Najlepiej potrafi to zrozumieć robotnik i chłop, dwie warstwy najsilniej ze sobą związane. Może i przykład mego życia, gdy los mnie pchał od pługa do fabryki, znów od warsztatu do pługa, po tym do gabinetu redakcyjnego i do mandatu poselskiego. Najbliżej stoi praca chłopa i robotnika. Równie ciężka powinna być równie opłacalna.

Wieś polska rozumie potrzebę świadczeń rzeczowych na rzecz wyżywienia robotnika, dawaliśmy temu wielokrotnie publicznie wyraz, choć zagadnienie to nie należy do popularnych. Ale nie chcielibyśmy, gdy równocześnie w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, czy na plenum Rady Ministrów atakujemy dysproporcję cen między artykułami przemysłowymi i rolnymi, by na tym tle kwestionowano naszą dobrą wolę, czy nasz demokratyzm. Najgoręcej popieramy słuszne prawa robotników polskich w walce o utrzymanie ich zdobyczy społecznych, będziemy służyli pomocą, by w radach załogowych odpowiedzialni dziś za kierownictwo życia społecznego państwa robotnicy szukali najlepszych dróg, by wzmóc produkcję i uzyskać należytą zapłatę. Prosimy o jedno, by nie miano do nas pretensji, kiedy mówimy i będziemy mówili, że **produkcja cen przemysłowych w stosunku do artykułów rolnych jest zła i że musi być poprawiona.** Ale my nie będziemy tego stawiali w ten sposób, że poprawa musi nastąpić natychmiast, chodzi o to, by było zrozumienie i w konsekwencji zdążanie w tym kierunku.

Mówiono tu w sprawozdaniu o wysiłku Batalionów Chłopskich. Twórcy Batalionów Chłopskich te-

(W milionach serc ludzkich)

go właśnie pragnęli, by wysiłek bojowy chłopów nie był anonimowy, który ktoś będzie dyskontował. Nikt nam już nie odbierze naszych zdobyczy moralnych i społecznych uzyskanych w czasie wojny. Chłop jednak nigdy nie zrozumie, dlaczego jego własna organizacja polityczna nie może bronić spraw gospodarczych najliczniejszej warstwy narodu.

W sprawie wyborów

W ostatnich czasach zjawił się jeszcze jeden czynnik kwalifikowania nas jako demokratów w tej całej długiej litanii. Mianowicie postawiono zagadnienie w ten sposób, że PSL będzie, albo nie będzie demokratyczne, w zależności od tego czy pójdzie do wyborów w jednym bloku, czy też nie. Kongres PSL da odpowiedź. Niewątpliwie chłop bardzo sumiennie rozpatrzy w swoim sumieniu pro i contra tych propozycji, ale musimy sobie wyprosić, abyśmy demokratami stawali się dopiero wtedy, gdy propozycje czyjeś akceptujemy. Dlaczego? Bo rozmowy, programy i warunki wymagają przede wszystkim jednej rzeczy: atmosfery, zaufania i zawierzenia sobie. Gdybyśmy mieli nabrać przekonania, że zyskujemy dobrą wiarę tylko wtedy, gdy mówimy z góry „tak“, jaką mielibyśmy gwarancję, że warunki uzgodnione zostaną po wyborach dotrzymane, gdy kwalifikacja demokracji zależna jest od oceny chwili. Przed społeczeństwem polskim stoją ogromne zadania, których jedna partia nie jest w stanie wypełnić, a zadania te muszą spaść na odpowiedzialność całego społeczeństwa, oprzeć się o pracę chłopów, robotników i inteligencji, całego narodu.

Drugie zagadnienie budowania pokoju, budowania pracy na gruncie międzynarodowym, wzmaga nasze poczucie odpowiedzialności za rozwój wypadków. Jesteśmy najmocniej przekonani, że naród polski swoją egzystencję i niepodległość musi budować w sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Pamiętamy, że w naszej pozycji geograficznej zawsze może istnieć niebezpieczeństwo niemieckie. — Musi również naród nasz pracować nad utrzymaniem sojuszów z państwami zachodnimi, pracować nad stworzeniem międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa, międzynarodowej organizacji gospodarczych i społecznych dla polepszenia doli ludzkiej i podniesienia stopy życiowej.

Pokwitowanie

Z całą powagą, całą odpowiedzialnością i z najwyższym uznaniem kwitujemy słowa, które wczoraj padły na zebraniu jednej z partii, że nie zdąża do monopartyjności. Kwitujemy te słowa jako zapowiedź współpracy równych z równymi, zapowiedź wspólnej służby celom, które sobie wytknęliśmy przy pełnej niezależności wewnętrznej jako partie polityczne, przy szanowaniu sojuszów i suwerenności wewnętrznej narodu, byśmy spełnili swe obowiązki historyczne i dali podbudowę pod lepszą, jasną przyszłość powojennej, suwerennej, demokratycznej Polski.



Z kraju i o kraju

PRODUKCJA taboru kolejowego stanowi dzisiaj 30%' całej produkcji przemysłu metalowego. — W listopadzie wyprodukowano 10 parowozów, w grudniu powinniśmy wyprodukować 12, a w roku przyszłym 25 na miesiąc, podczas gdy przed wojną najwyższa produkcja wynosiła 13—14 parowozów miesięcznie.

WEDŁUG OPRACOWANEGO przez Międzysojuszniczą Radę Kontroli Niemiec planu repartriacji Niemców z Polski, wysiedlenie ich zakończyć się winno do lipca 1946.

NA ZAPROSZENIE Rządu polskiego przybyła do Warszawy delegacja wybitnych działaczy Polonii amerykańskiej z senatorem Nowakiem i posłem Winc. Kleinem na czele. Celem wizyty jest bezpośrednie zapoznanie się z problemami Nowej Polski oraz omówienie sprawy pomocy materialnej dla ludności Polski.

OBLICZAJĄ, że na obszarze Prus Wsch. znajduje się ok. 500.000 ludności pochodzenia polskiego, przeważnie słabo władającej językiem polskim, lecz nadający się do polszczenia. Niestety szabrownicy i biurokraci mocno obniżyli wśród ludności mazurskiej zapał do polskości, wyrządzając tym narodowi niepowetowane szkody.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Moskal, Krosno: Za wycinek dziękujemy; polemiki nie możemy zamieścić, bobyśmy musieli całego „Piasta“ zawalić polemikami z prasą rządową.

P. Kozian: Sentencje wierszowane zbyt konwencjonalne.

P. H. Lorkiewicz: Wiersz za malo zwarty. Czytajcie więcej.

Dr. J. Sikora: Nie skorzystamy.

P. F. Zydroń: Panegiryków na cześć „Piasta“ nie możemy zamieścić; reszta słabe.

P. M. Hippman, Kraków: Napiętnowanie zbrodniarzy hitlerowskich w czasie rozprawy sądowej w Norymberdze w ten sposób, jak to wy proponujecie: pasiastymi garniturami z numerami na plecach było by nie tyle karą, ile złośliwością ze strony trybunału międzynarodowego, który zebrał się, by wymierzyć karę godną winy. Sądzimy, że nikt by nie przedłożył trybunałowi podobnego wniosku, bo osobne ustawy przewidują na czas trwania procesu ochronę sądzonych bez względu na wielkość ich winy.

Stach Pięta: Zeszytów 1-7 „Piasta“ nie mamy już na składzie; utwory za długie, piszcie zwięźlejsze.

P. St. Lechita: Nie skorzystamy.

P. J. Wyżga: Polemika dobra, ale dla nas się nie nadaje.

P. St. Marmak, Limanowa: Prawdziwe, ale niecenzuralne.

P. Mikoś, Rytro: Za sprawozdanie, protokuły i wypisy z Krodela dziękujemy, ale niestety, mimo chęci, zamieścić nie możemy; chociaż wypadki opisywane przez Was są dziś na porządku dziennym; słuszne jest też rozgoryczenie z powodu zajmowania urzędów przez ludzi splamionych współpracą z niemcami.

Savonarola: Wszelkie dokumenty jak pamiętniki, listy, życiorysy chłopów-działaczy, wiersze, prozę dawniejszych pisarzy ludowych zbiera do celów publikacyj Instytut Literatury Ludowej, Kraków, Gołębia 20, dyrektor prof. U. J. St. Pigoń. Tam się zwróćcie.

Stach spod Wygiełzowa: Moglibyście coś lepszego posłać do „Piasta“; wierzymy w Was i oczekujemy.

Akacja: Wiersze słabiutkie, konwenansowe.

P. J. Bieniek: Wieści z Podhala typowe dla dzisiejszych czasów, ale nie umieścimy.

P. Rojek: Z braku miejsca nie pójdzie.

P. J. Pietrzyk: Podzielamy myśl, by jeden dzień w roku poświęcić pamięci prezesa Witosa i jego ideologii. Komisy wyślemy po zwiększeniu nakładu.

— W ramach brytyjskiej strefy okupacyjnej ma być utworzona belgijska strefa, pozostająca jednak pod ogólnym kierownictwem marsz. Montgomery.

— W strefie angielskiej i amerykańskiej odbywa się na wielką skalę niszczenie zakładów przemysłu wojennego.

— Na posiedzeniu międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej ustalono rozdział przeznaczonych na spłatę odszkodowań niemieckich zakładów przemysłowych wartości 222 milionów marek. 7 z nich, przedstawiających 47,8 proc. wartości ogólnej, otrzymają Związek Radziecki i Polska. Zakłady te są położone w strefie ang. i amerykańskiej.

Sygnatura I. Km. 56/45/16.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru I-go Stanisław Kostka Czapkiewicz mający kancelarię w Krakowie ul. Starowiślna Nr. 15/5 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 lutego 1946 o godz. 10 w Krakowie, ul. Starowiślna 13 sala Nr. 43 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Emanuela Ginziga nieznanego z miejsca pobytu, nieruchomość a to Jwh. 847 ks. gr. gm. kat. Borek Fałęcki — Kraków, obejmująca parcele lk. 165/52, obszaru 441 m², na której znajduje się budynek murowany — jednopiętrowy, bez komfortu, przy ul. Parkowej Nr. 270, 3½ kilometra od rynku Podgórskiego, 800 metrów od końcowej stacji tramwajowej. — Obok budynku ogródek.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 29.999. Cena zaś wywołania wynosi zł. 22.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile w dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzeniu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13 sala Nr 40 oddział egzek.

Dnia 7 grudnia 1945

P.A.P. Komornik (Czapkiewicz)

184 (—)

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW!

Ponownie przypominamy, by przy wysyłce pieniędzy **podawać dokładnie adres oraz cel wysyłki pieniędzy.**

Wszystkich, którzy żądają numerów poprzednich z przykrością musimy zawiadomić, że Administracja nie posiada ani jednego z Nrów 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7, jak bowiem Czytelnikom wiadomo, mamy nakład niewielki, zapasów więc nie mamy z czego robić.

Wobec wielkich trudności w uzyskaniu odpowiedniego papieru na druk portretów Prezesa W. Witosa — wydanie najnowszego portretu ulegnie zwłoce. Niemniej Administracja dysponuje niewielkim zapasem **portretów śp. Prezesa Witosa** z ostatnich czasów przedwojennych, które na życzenie możemy wysyłać. Cena tego portretu z przesyłką pocztową wynosi zł. 20.—. Zamawiając portret, należy zaznaczyć na przekazie pocztowym czy blankiecie PKO: „Na portret".

ADMINISTRACJA

Drobne ogłoszenia

„FLORINA", Kraków, Chocimska 19, poleca: pudry, kremy, perfumy i inne wyroby kosmetyczne. 68 (1—10)

NIE WYCHODŹ z domu bez latarki: Latarki, baterie, anodówki, żarówki 2.5, 3.5, 6 V. Polski Dom Handlowy, Kraków, Floriańska 9. 144 (1—5)

P. T. KUPCOM poleca swoje wyroby Wytwórnia Chemiczno-Kosmetyczna „FLORINA", Kraków, Chocimska 19, tel. 595-23. 69 (—)

PIECZĘCIE dla Kół P. S. L., Stowarzyszeń wykonuje JÓZEF MARCZYK, Kraków, św. Tomasza 24. 125 (1—0)

ŚLUBNE obrączki szczęśliwe poleca zegarmistrz-jubiler CHWIŁKOWSKI, Kraków, Floriańska 3. 128 (1—20)

IGŁY do maszyn do szycia, oliwa, oliwiarki, pierścienie, bębenki. Polski Dom Handlowy, Kraków, Floriańska 9. 145 (1—5)

ROWEROWE warsztaty mechaniczne przyjmują wszelkie naprawy. Polski Dom Handlowy, Kraków, Floriańska 9. 146 (1—5)

MAGAZYN JUBILERSKI, Kraków — Grodzka 60, poleca: obrączki złote, srebrne, doublowe, nakrycia srebrne i inne wyroby srebrne Naprawa zegarków. 162 (1-10)

RADIOAPARATY wielki wybór „Melodia" — Kraków, Szewska 19. Własne warsztaty. 174(1-4)

TŁUMACZYMY: angielski, białoruski, bułgarski, chorwacki, czeski, duński, francuski, hiszpański, holenderski, litewski, łaciński, łotewski, nowogrecki, norweski, niemiecki, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, serbski, słowacki, słoweński, szwedzki, ukraiński, węgierski, włoski. Na żądanie tłumaczenia legalizowane. Wykonujemy fotokopie dokumentów, rysunków, planów oraz przepisywanie we wszystkich językach. Biuro tłumaczeń Anna Terlecka, Kraków, Floriańska 55. — Telefon 540-25. 175 (1-4)

UNIEWAŻNIAM zagubiony tymczasowy dowód tożsamości konia, wystawiony przez Zarząd gminny w Kętach Nr. 50/45 na nazwisko Domasik Jan w Malcu Nr. 89 powiat Biała Krak. 180 (-)

Opakowania dla przemysłu

Flakony perfumeryjne
Słoiki na kremy i kleje
Etykiety perfumeryjne
Pudełka blaszane
Tuby na pastę i kleje
i inne

dostarcza

W. CZARNECKI

Kraków, św. Agnieszki 1

Telefon 551-51

Prowincja wysyłka pocztą.

43 (1—2)

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA WYROBÓW KOŚCIELNYCH
z bronzu, srebra, złota oraz szat liturgicznych

Fr. Kopaczynski i Ska
obecnie K. Stocka

KRAKÓW, BRACKA 2
Tel. 578-22 i 595-54

Haftuje sztandary i chorągwie, przyjmuje wszelkiego rodzaju zniszczone szaty do odnowienia po cenach nader przystępnych

185 (-)

SZAFA chłodnicza, elektryczna, nowa marki „Bosch" 160×140 z urządzeniem do wyrobu lodu. Oglądać można w firmie St. Lipka, Kraków, ul. Floriańska 18 (sklep). 208 (-)

HURT DETAL
Ceny fabryczne
Szkło — Porcelana — Fajanse
M. BYTNAR
Kraków, Grodzka 58, tel. 535-73
217 (—)

Skład Towarów Włókienniczych

„Polskie Bławaty"

Kraków, ul. Zwierzyniecka 11.

wł. Dyjak St.

Wielki wybór. — Ceny niskie.
225 (—)

MEBLE
A. STAWOWY
KRAKÓW, UL. SZPITALNA 20
Telefon 570-02.
196 (1—5)

HURTOWNIA ZEGARMISTRZOWSKA
TEODOR ZYNDA

Kraków, ul. Sławkowska 6
Żądać oferty — wysyła pocztą.
220 (—)

Serdeczne życzenia zdrowych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku swoim P. T. Klientom przesyła Artystyczna Pracownia Tkacka „SAMODZIAŁ" Kraków, Pędzichów 11/4

188 (-)

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA
dawniej Składnica Kółek Rolniczych
W RZESZOWIE
Centrala: ul: Jabłońskiego Nr. 2. Tel. 174 i 262

zgodnie z 30-letnią tradycją służy nadal Spółdzielniom i rolnikom powiatu rzeszowskiego.

Nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i sprzęt gospodarski. Bogaty dział nasion. Skup płodów rolnych, bydła, drobiu i jaj. — Bezpłatne porady instruktora-agronoma.

186 (-)

Spółdzielnia Ogrodniczo-Warzywnicza
Ziemi Krakowskiej

Biuro: ul. Szpitalna 34. — Magazyn: ul. Reformacka 6.
Sklepy: św. Tomasza 2 — tel. 565-39. — Pl. Wolnica 13 — tel. 535-03
Rynek Podgórski 11

ZAKUPUJE

Warzywa — Przetwory warzywne — Miód — Fasole — Masło — Kasze — Owoce — Przetwory owocowe — Grzyby — Groch — Jaja — Mak
MA dla ogrodników sznurek do mat. 151 (—)

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA

„MIARKA"

TEL. Nr. 10. **BRZESKO** TEL. Nr. 10.

HURTOWNIA

dla Gminnych Spółdzielni Roln.-Handlowych
i Związku Samopomocy Chłopskiej

POLECA:

w miarę posiadanych zapasów dla swych członków
WĘGIEL, NAWOZY SZTUCZNE, MATERIAŁY BUDOWLANE
oraz dla wszystkich rolników
ŻELAZO SZTABOWE, MATERIAŁY ŻELAZNE, OLEJE MINERALNE, TOWARY SPOŻYWCZE I PASZE TREŚCIWE

183 (-)

Powszechna Spółdzielnia

„PRACA"

KRAKÓW, ul. Basztowa Nr 24,

tel. 557-87, 594-27, 598-19.

Prowadzi:

w Krakowie 22 sklepy spożywcze, 2 sklepy ze szkłem i porcelaną, sklep z mięsem i wędlinami, sklep galanteryjny, sklep komisowy, piekarnię i pracownię kapeluszy.

Sprzedaje:

towary spożywcze, szkło, porcelanę, emalię i artykuły gospodarcze w hurcie i detalu.

Kupuje:

masło, sery, jaja, mąkę, kasze, grysik, zboże, owoce, miód i inne artykuły spożywcze w każdej ilości płacąc najwyższe ceny.

209 (—)

KUPNO SPRZEDAŻ
SKÓR
przyborów szewskich, batów, biczysk
S. PALCZEWSKI
KRAKÓW, DŁUGA 67
187 (1-2)

KAFLE
piecowe i kuchenne oraz okucia do pieców poleca:
F-ma ST. PIETRZYK
KRAKÓW, ul. Stradomska 8
Tel. 570-13 217 (—4)

Meble
Wszelkiego rodzaju, dykty, forniry, szelak poleca
Bracia Szczurek
KRAKÓW, STOLARSKA 7
Telefon 581-45
181 (-)

Naczynia Kuchenne
i
WYROBY ŻELAZNE
po cenach konkurencyjnych
poleca hurtownia
Franciszek STRĘK
KRAKÓW, Rynek Kleparski 17
lub
ul. Węglowa 3 obok Wolnicy.
70 (—)

OBWIESZCZENIE!
Związek Hodowców Koni podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20. 12. 45 r. w godzinach rannych w Nowym Sączu odbędzie się publiczna sprzedaż 35 ogierów licencjonowanych (hodowlanych). Bliższych informacji udziela Związek Hodowców Koni w Krakowie, Pl. Szczepański 2, III p. pokój nr. 1. we wszystkie dni tygodnia prócz niedziel, od godz. 10 do 13.
Zarząd Związku
Hodowców Koni w Krakowie
171 (1-2)

Dr. J. KOST
Leczenie
żylaków i hemoroidów
KRAKÓW, ul. Smoleńsk 3.

WESOŁYCH ŚWIĄT
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
zasyła swoim Klientom
Firma „RADIOELEKTRA"
SOJA MARIAN
Kraków, ul. Długa 35.
219 (—)

ZAKŁAD KRAWIECKI i artystyczna tkalnia wykonuje wszelkie roboty krawieckie oraz tka bez śladu wszelkie uszkodzenia. I. Mącznik, Kraków, Floriańska 8. 182 (-)

Kalendarze tygodniowe, bloczkowe dzienne, kieszonkowe
poleca:
skład papieru i galanterii
MICHAŁ SŁOMIANY
Kraków, Sławkowska 24.
Tel. 535-17. 207 (—)

Restauracja „Pod Bachusem"
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 55
Śniadania, obiady spec. piwa okocimskie, zakąski zimne i gorące i t. d
212 (—)

PODZIĘKOWANIE
P. Bartusiowi, gospodarzowi z Michałowic składa serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać" za oddanie znaczniejszej gotówki, przeznaczonej dla ubogich, a pozostawionej wraz z teczką na wozie.
222 (—) Mgr. Bielewicz.

Cement, gips, papa, flizy i posadzki oraz wykonywanie robót izolacyjnych, ciepło i zimnochronnych — poleca
STANISŁAW RZEGOCIŃSKI
Kraków, ul. Szpitalna 36, tel. 560-84
Oddział w Bytomiu, pl. Czerwony tel. 35-21.
198 (1—2)

Firma Ryś Stefan
KRAKÓW, NADWIŚLAŃSKA 19
Telefon 595-76.
Kupuje, przyjmuje w komis wszelkie używane maszyny, pompy, motory elektryczne, spalinowe, urządzenia fabryczne, narzędzia ślusarsko-monterskie, materiały wyborowe, łożyska kulkowe i takowe polecam po cenach umiarkowanych.
195 (—)

UWAGA NA ADRES!
BIURO HANDLOWE sprzedaży artykułów chemicznych i gospodarczych M. BEDNARSKI, Kraków — Rynek Podgórski 11a. — Telefon 560-95. Specjalność: Oleje sulfonowane, siarczan żelazowy, siarczan sodu, farby anilinowo-chromowe, kwasy siarkowy, solny, mlekowy, smar do natłuszczania skór — obuwia.
Ceny hurtowe. 172 (1-4)

Szczotki — — Pendzle
HURT — — DETAL
JAN SYCHOWSKI
KRAKÓW, UL. FLORIAŃSKA 36
(w podworcu) telef. 570-34.
110 (1—4)

WAŻNE DLA SZKÓŁ I NAUCZYCIELI.
Wyszedł podręcznik do GEOGRAFII T. Radlińskiego, na klasę III szkoły powszechnej
NASZA OKOLICA,
zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty za numerem VI-444/45 N, cena 60 zł. oraz RADLIŃSKI-WUTTKE, na V klasę: GEOGRAFIA POLSKI (zatwierdzenie numer VI-532/45 N), cena 80 zł. do nabycia hurtowo w WYDAWNICTWIE TADEUSZA RADLIŃSKIEGO, KRAKÓW, PODWALE 3 m. 3, telefon 553-28, w księgarniach ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO, GEBETHNERA I CZYTELNIKA. 213 (—)

Szczotki
pendzle wszelkiego rodzaju
w wielkim wyborze najtaniej
poleca
F. PEREK, KRAKÓW,
Starowiślna 10, Tel. 536-74
Kupujemy każdą ilość szczeci i włosia końskiego.
223 (1—5)

Nasiona
własnej hodowli
poleca
Emil Freege
Kraków, Lubicz 36-38
Telefon 59059
OFERTY NA ŻĄDANIE.
211 (—)



BATERIE za zaliczeniem
Saturn
ZJEDN. WARSZ. FABRYK BATERII „AHA" CARBOCHEMIA „SATURN"
KRAKÓW - SEBASTIANA 8

DOM HANDLOWY ST. LIPKA
Kraków, ul. św. Agnieszki 2, tel. 501-21
Hurtownia naczyń emaliowanych, ocynkowanych, aluminiowych, szkła i porcelany. — Dostawy do stołówek i kantyn fabrycznych, szpitali, restauracyj, hoteli i pensjonatów.
DUŻY WYBÓR TOWARÓW.
Fachowa obsługa. Umiarkowane ceny.
Sklep detaliczny: Kraków, ul. Floriańska 18, tel. 501-77.
206 (—)

Konta czekowe P. K. O. zapewnia najdogodniejsze i najsprawniejsze przeprowadzanie wzajemnych rachunków
Czeki kasowe, przekazy do wszystkich miejscowości,
bezpłatne przelewy
Czeki kasowe płatne w Urzędach Pocztowych.
Każdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą P. K. O.
224 (1—2)

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Dąbrowie Tarnowskiej
poleca:
Nasiona, nawozy sztuczne,
artykuły opałowe, pędne,
smary, materiały budowlane,
maszyny i narzędzia rolnicze,
żelazo i artykuły gospodarcze
towary spożywcze, monopole i inne.
skupuje:
Zboże, ziemniaki, siano, słomę i wszelkie ziemiopłody.
209 (—)

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	20.— zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt, za 1 wiersz mm	10.— „
W tekście na str. 4-szpalt, za 1 wiersz mm	15.— „
Drobne ogłoszenia słowo 5 zł., najmniej	50.— „

Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.

Prenumerata wynosi:

z przesyłką pocztową kwartalnie	40 zł.
„ „ półrocznie	80 „
„ „ rocznie	150 „

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53.